Cena numeru zł. 3

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

GŁOS TOMASZOWSKI

ORGAN WK i ŁK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK III (VI) SOBOTA 9 WRZEŚNIA 1950 ROKU Nr 248

Zbrodnicze nadużycie flagi ONZ

Austin usiłuje zrzucić odpowiedzialność za bandyckie wyczyny bombowców USA w Korei na Organizację Narodów Zjednoczonych

Przemówienie Jakuba Malika w Radzie Bezpieczeństwa

NOWY JORK (PAP). — 6 września odbyło się posiedzenie Rady Bezpieczeństwa na którym toczyła się w dalszym ciągu dyskusja nad sprawą wojny w Korei.

Po zatwierdzeniu porządku dziennego, delegat radziecki Malik zażądał od przewodniczącego Jebba, by odczytano pismo przesłane ostatnio do przewodniczącego Rady Bezpieczeństwa przez rząd radziecki, a przytaczające notę rządu radzieckiego do rządu USA w sprawie niesprowokowanej napaści 11 pościgowców amerykańskich na nieuzbrojony radziecki samolot ćwiczebny.

Po odczytaniu tego pisma przez zastępcę sekretarza generalnego ONZ zabrał głos delegat radziecki Malik, podkreślając, że nota rządu radzieckiego jest skierowana nie do Rady Bezpieczeństwa, lecz do rządu Stanów Zjednoczonych, który jest odpowiedzialny za działania swych sił zbrojnych.

Delegat amerykański Austin usiłował odpowiedzialność za atak na samolot radziecki przerzucić na Organizację Narodów Zjednoczonych.

W odpowiedzi Malik podkreślił, że nie dziwi się, iż Stany Zjednoczone, których siły zbrojne bombardują w sposób barbarzyński spokojne miasta i wsie koreańskie oraz mordują ludność cywilną, usiłują uniknąć odpowiedzialności za te bestialstwa i zasłonić się flagą Narodów Zjednoczonych. Jednakże rząd radziecki uważa, że rząd Stanów Zjednoczonych ponosi całkowitą odpowiedzialność za działania amerykańskich władz wojskowych, które okryły się hańbą i gwałcą w sposób rażący powszechnie przyjęte normy prawa międzynarodowego. Rząd radziecki domaga się ukarania winnych zestrzelenia samolotu radzieckiego oraz wynagrodzenia przez rząd Stanów Zjednoczonych wyrządzonych szkód i strat.

Odpowiedzialność za strącenie nieuzbrojonego radzieckiego samolotu ćwiczebnego, tak samo jak za wszystkie działania amerykańskich władz wojskowych, ponosi wyłącznie rząd Stanów Zjednoczonych i sprawa ta nie ma nic wspólnego z Organizacją Narodów Zjednoczonych — oświadczył w zakończeniu Malik.

Przewodniczący Jebb zaproponował zakończenie rozpoczętej na poprzednich posiedzeniach dyskusji w sprawie rezolucji Związku Radzieckiego i Stanów Zjednoczonych, dotyczących wydarzeń w Korei. Do głosu zapisani byli delegaci: Kuby, Kuomintangu, Egiptu i Ekwadoru. Oświadczyli oni, że będą głosowali za rezolucją Stanów Zjednoczonych. Przedstawiciel Ekwadoru, Quevedo, wygłosił przy tej okazji przemówienie, naszpikowane oszczerstwami wobec Związku Radzieckiego.

Zabrał też głos przedstawiciel kliki lisynmanowskiej Czen, wyrażając „nadzieję, że członkowie Rady Bezpieczeństwa poprą rezolucję amerykańską i odrzucą rezolucję Związku Radzieckiego".

Malik zażądał głosu i stwierdził, że chociaż Czen bierze bezprawny udział w posiedzeniach Rady Bezpieczeństwa, to nie upoważnia go to bynajmniej do składania oświadczeń i do wypowiadania swego zdania o projektach rezolucji. Malik podkreślił, że zdanie Czena nikogo nie interesuje.

Malik zażądał następnie, by przeprowadzono głosowanie zarówno nad rezolucją amerykańską, jak i nad rezolucją Związku Radzieckiego, zmierzającą do pokojowego uregulowania zagadnienia koreańskiego.

Przewodniczący Rady, Jebb, zgodził się z tym punktem widzenia i zarządził głosowanie nad projektem rezolucji Stanów Zjednoczonych. Jak wiadomo, projekt tej rezolucji zmierza do rozszerzenia i wzmożenia wojny w Korei pod pretekstem jej „lokalizacji".

Związek Radziecki głosował przeciwko tej rezolucji, powodując tym samym jej odrzucenie, zgodnie z obowiązującą w Radzie Bezpieczeństwa zasadą jednomyślności wielkich mocarstw.

Za rezolucją głosowały delegacje USA, Anglii, Francji, Norwegii, Kuomintangu, Ekwadoru, Kuby, Egiptu i Indii. Delegat jugosłowiański wstrzymał się od głosu.

(Dalszy ciąg na str. 2-ej)

Depesza gratulacyjna Towarzysza Stalina w 50 rocznicę urodzin tow. W. Czerwenkowa

SOFIA (PAP). — W dniu 6 września premier rządu bułgarskiego i sekretarz Komitetu Centralnego Bułgarskiej Partii Komunistycznej tow. Wyłko Czerwenkow ukończył 50 lat. Dzienniki bułgarskie zamieszczają jego portrety i publikują depesze gratulacyjne. Cała prasa zamieściła telegram Józefa Stalina do Wyłko Czerwenkowa.

Telegram ten brzmi jak następuje:

Pozdrawiam Was serdecznie w dniu Waszego 50-lecia. Zasyłam najlepsze życzenia zdrowia i sił dla dalszej owocnej pracy dla szczęścia narodu bułgarskiego i bratniego sojuszu między naszymi krajami.

(—) Józef Stalin.

Dzienniki publikują również telegramy gratulacyjne od szefów rządów i przywódców partii komunistycznych i robotniczych Chin, Czechosłowacji, Rumunii, Korei i innych krajów.

Georgi Damianow ogłosił dekret Prezydium Zgromadzenia Ludowego o odznaczeniu tow. Wyłko Czerwenkowa orderem Dymitrowa oraz dekret o nadaniu nazwy Wyłko Czerwenkowa V rejonowi Sofii, akademii medycznej i zakładom samochodowym.

Kołchoźnicy radzieccy rewizytują chłopów polskich

MOSKWA (PAP). — Dnia 7 września o godz. 11 rano z Dworca Białoruskiego w Moskwie wyjechała do Warszawy 43 osobowa delegacja kołchoźników radzieckich z różnych republik ZSRR.

Podczas pobytu w Polsce delegacja złoży rewizytę chłopom polskim, których przedstawiciele niejednokrotnie gościli w Związku Radzieckim. Kołchoźnicy radzieccy wezmą udział w uroczystościach dożynkowych oraz podzielą się z chłopami polskimi swymi doświadczeniami z dziedziny gospodarki zespołowej i powiększania zbiorów.

W skład delegacji wchodzą znani w całym kraju przodownicy rolnictwa socjalistycznego Federacji Rosyjskiej, Ukrainy, Gruzji i Tadżykistanu, deputowani do Rady Najwyższej ZSRR i republik związkowych, bohaterowie pracy socjalistycznej — przewodniczący wielkich kołchozów Dubkowiecki, Praskowia Czuchno, kołchoźnica Barbara Tiszina i inni.

Na czele delegacji stoją członkowie kolegium Ministerstwa Rolnictwa ZSRR — Pogoriełow i Korbut.

Delegację radziecką, udającą się do Polski żegnali na Dworcu Białoruskim charge d'affaires RP w Moskwie — Janusz Zambrowicz oraz członkowie Ambasady RP.

Wspaniałe wyniki Czynu Pokoju

Masy pracujące miast i wsi meldują o wykonaniu zobowiązań kongresowych

WARSZAWA (PAP). — Do Polskiego Komitetu Obrońców Pokoju wpłynęło ponad 500 depesz od załóg kopalni, fabryk i hut oraz od organizacji masowych z całego kraju.

W depeszach tych masy pracujące miast i wsi meldują o wykonaniu zobowiązań, podjętych dla uczczenia I Polskiego Kongresu Pokoju. **Miliony członków organizacji masowych zapewniają Polski Komitet Obrońców Pokoju o gotowości wprowadzenia w czyn uchwał Kongresu, co będzie poważnym czynnikiem dalszego wzmocnienia potęgi Polski Ludowej — mocnego ogniwa frontu pokoju.**

Depesze wyrażają uczucia braterskiej solidarności ze wszystkimi ludźmi walczącymi o pokój oraz gorące uczucia wdzięczności i miłości dla Wodza postępowej ludzkości — Generalissimusa Józefa Stalina.

Górnicy

„My, górnicy i robotnicy Dolnośląskiego Zjednoczenia Węglowego — czytamy w jednej z depesz z Wałbrzycha — **wyrażamy naszą nieugiętą WOLĘ WALKI O POKÓJ przez realizowanie naszych planów produkcyjnych.** Wykonaliśmy nasze zobowiązania dla uczczenia Kongresu Pokoju, zwiększając znacznie średnią wydajność wydobycia o 56 kg węgla na głowę".

Górnicy wałbrzyscy piętnują z oburzeniem zbrodniczą agresję amerykańską na Koreę i przesyłają wyrazy gorącej sympatii i podziwu dla koreańskiej Armii Ludowej i jej wodza Kim Ir Sena. „Naszą codzienną pracą — piszą górnicy — **będziemy pogłębiać PRZYJAŹŃ ZE ZWIĄZKIEM RADZIECKIM, stojącym na straży bezpieczeństwa narodów, walczącym o trwały pokój na świecie**".

Załoga kopalni „Nowa Ruda" wykonała plan wydobycia węgla za sierpień w 103,4 proc. W depeszy swej górnicy piszą: „Zdajemy sobie w pełni sprawę z tego, że **każda tona węgla wydobyta ponad plan, to NASZ WKŁAD W DZIEŁO UTRWALENIA POKOJU ŚWIATOWEGO — to nowy cios w zamiary imperialistycznych podżegaczy wojennych**".

Odzieżowcy

Spośród licznych depesz nadesłanych przez włókniarzy i odzieżowców, znajdujemy meldunek **załogi Wrocławskich Zakładów Przemysłu Odzieżowego.** Robotnicy komunikują, że w dniach „Wart Pokoju" wykonali dzienny plan produkcyjny przeciętnie w 150 proc., ponadto 16 zespołów produkcyjnych szyło w ostatnich trzech dniach sierpnia nićmi zaoszczędzonymi w ciągu całego miesiąca.

Budowlani

Liczne meldunki napłynęły również od robotników budowlanych. **Robotnicy PBP nr. VI w Szczecinie** rozpoczęli dla uczczenia Kongresu budowę nowego szybkościowca.

„Warty Pokoju" zaciągnięte przez **załogę Wytwórni Sprzętu Komunikacyjnego w Rzeszowie** przyczyniły się do wykonania dodatkowej produkcji wartości ponad 28 milionów zł. **Robotnicy WZE w Bydgoszczy** znacznie przekroczyli zobowiązania wynoszące 6 milionów zł. i dali dodatkową produkcję wartości 10 milionów zł.

ZMP-owcy

Młodzież zrzeszona w ZMP w **Odrzańskich Zakładach Przemysłu Lniarskiego** melduje: „Dla uczczenia I Polskiego Kongresu Pokoju oddaliśmy do użytku nową halę młodzieżową i przyrzekamy, **że w pracy będziemy wykuwać i hartować nowego człowieka — budowniczego socjalizmu**".

Chłopi

O wykonaniu swych zobowiązań meldują również chłopi. M. in. **pracownicy rolni PGR Kruszyn** w pow. Bolesławiec zrealizowali swe zobowiązania w 106 proc.

Podobnej treści meldunki wpłynęły od organizacji związkowych, **kół Ligi Kobiet i kół Gospodyń Wiejskich** oraz organizacji młodzieżowych.

Brutalna akcja władz francuskich

Masowe aresztowania i wysiedlenia republikanów hiszpańskich oraz obywateli państw demokracji ludowej

GENEWA (PAP). — Jak donoszą z Paryża, w czwartek nad ranem władze nadzoru terytorialnego oraz inne organa policji dokonały na terenie całej Francji, a zwłaszcza w Paryżu, w departamentach północnych oraz w departamentach południowo - wschodnich i południowo-zachodnich **masowych aresztowań wśród republikanów hiszpańskich, emigrantów jugosłowiańskich oraz obywateli krajów demokracji ludowej:** Polaków, Czechów, Rumunów i Bułgarów. Większość aresztowanych brała udział w walkach w Hiszpanii. **Ogółem do chwili obecnej aresztowano 208 osób, jednak akcja policyjna trwa w dalszym ciągu.** Aresztowani mają być w ciągu 24 godzin wysiedleni z Francji. Nakazy wysiedlenia zostały podpisane przez ministra spraw wewnętrznych jeszcze w środę. **Republikanie hiszpańscy mają być osadzeni w obozach na Korsyce, a jak podają inne źródła w Afryce Północnej.**

Nakazy wysiedlenia opierają się na ustawie z czasów Ludwika Filipa, tj. z pierwszej połowy XIX wieku.

Łapanka w Paryżu rozpoczęła się o godzinie 4 rano z udziałem 150 policjantów, rozporządzających 60 samochodami. O 7 rano około 100 zatrzymanych przewieziono do gmachu nadzoru terytorium, który otoczyły oddziały gwardii republikańskiej uzbrojone w automaty. Policja dokonała m. in. rewizji w mieszkaniu bohatera wojny domowej w Hiszpanii gen. Listera.

Na prowincji najszerzej zakrojona akcja policyjno - wojskowa odbyła się w okręgu południowo - zachodnim. **W 7 tamtejszych departamentach aresztowano 130 osób, w tym 30 w Tuluzie.**

„Ce Soir" podaje, że policja francuska dokonała nalotu na szpital „Warszawa" w Tuluzie, w którym leczą się demokraci hiszpańscy. Wszystkich lekarzy szpitala — **Hiszpanów aresztowano. Chorzy pozbawieni zostali opieki. Szpital „Warszawa" utrzymywał się ze składek emigrantów hiszpańskich.**

W Marsylii policja wylegitymowała 2 tysiące osób, a ponad 200 przesłuchała. Do aresztowanych nie dopuszcza się osób postronnych, nawet dziennikarzy.

Brutalna akcja władz francuskich wobec ludzi, z których wielu zaszczytnie się wyróżniło w ruchu oporu i w walkach o wyzwolenie Francji, **wywołała głębokie oburzenie w postępowych kołach francuskich.** Dzienniki paryskie jak np. **„Ce Soir", podkreślają, że postępowanie policji francuskiej było typowym aktem bezprawia, gdyż, jak wynika z oficjalnego komunikatu, przeciwko aresztowanym nie można było wysunąć żadnego konkretnego zarzutu.**

* * *

W ramach wielkiej akcji policyjno-wojskowej, wymierzonej przeciw klasie robotniczej i ruchowi postępowemu we Francji, rozpoczętej w dniu 7 września br., aresztowanych zostało dotychczas **36 obywateli polskich.**

Aresztowani m. in. zostali: Czesław Mondrzyk, przedstawiciel „Gazety Polskiej" na płn. Francję, Marian Prus — górnik, Antoni Michalak, Jan Stopczyk, Jan Wawrzyniak, Stępień — działacze związkowi, Olszyna — działacz świetlicowy, 3 nauczycieli, w tym nauczyciel Weber, aresztowany na kolonii wakacyjnej dla dzieci polskich we Francji.

Radio Taegu zamilkło!

Korespondenci prasy amerykańskiej, brytyjskiej i francuskiej donoszą: „DNIA 6 WRZEŚNIA ZAMILKŁO RADIO TAEGU..."

* * *

Ofensywa Koreańskiej Armii Ludowej rozwija się nadal pomyślnie. Na północy wyzwolono port Pohang. Front niedobitków Li Syn Mana całkowicie załamał się. Łączność z wojskami amerykańskimi zerwana. „**W rejonie frontu północnego—piszą korespondenci — panuje kompletny chaos!**".

Na środkowym odcinku frontu oddziały Armii Ludowej zyskały dużo terenu, **zbliżając się do Taegu z północy, zachodu i południowego zachodu.** Wprowadzone do walk trzy bataliony brytyjskie nie zdały egzaminu. Korespondent Reutera donosi z zażenowaniem, że **„Anglicy już w pierwszych godzinach walki pozwolili się okrążyć".**

Prasa burżuazyjna nie ukrywa niepokoju. Paryski „Figaro" zwraca uwagę na **niebezpieczne wybrzuszenie na środkowym odcinku frontu i przewiduje generalny odwrót na całej linii.** Korespondent AFP znów wraca do określenia sprzed kilku tygodni **„płynności frontu"** i niepokoi się nawet o losy Pusanu.

Prasa brytyjska z „Daily Herald" na czele zaczyna znów powątpiewać w możliwość utrzymania przez wojska Mac Arthura przyczółka koreańskiego. Snuje więc rozważania na temat przyszłej akcji **„odbicia" Korei.**

Odezwa KP Nepalu

LONDYN (PAP) — Z Delhi donoszą, że Komunistyczna Partia Nepalu ogłosiła w prasie odezwę wzywającą ludność i wszystkie postępowe organizacje do utworzenia antyimperialistycznego i antyfeudalnego frontu w celu wyzwolenia Nepalu spod panowania imperialistów anglo-amerykańskich i władzy maharadży, wysługującego się imperialistom.

Potężne turbiny wodne

produkuje się już w Zw. Radzieckim dla gigantycznych elektrowni na Wołdze

MOSKWA (PAP) — Radzieckie zakłady przemysłowe otrzymały już zamówienia dla budujących się gigantycznych elektrowni wodnych na Wołdze.

Z całego kraju przybywają codziennie na miejsce budowy olbrzymie grupy inżynierów, techników, robotników. W pobliżu budowy „Kujbyszewhydrostroju" powstaje nowe miasto przemysłowe. Upłynie niewiele czasu i powstanie tutaj olbrzymie miasto budowniczych z wielopiętrowymi gmachami, parkami, boiskami sportowymi, szkołami, szpitalami, teatrami itd. Wzdłuż prawego i lewego brzegu Wołgi buduje się dojazdowe linie kolejowe.

Transport kolejowy i wodny dostarcza już codziennie olbrzymich ilości ładunków z Uralu, Moskwy, Leningradu, Kijowa, Lwowa, Woroneża, Stalingradu i wielu innych miast. Moskiewskie i gorkowskie zakłady budowy samochodów skierowały już pierwsze partie samochodów ciężarowych do Kujbyszewa. Leningradzkie zakłady „Elektrosiła" rozpoczynają produkcję super-potężnych turbin wodnych.

Zwycięstwo łódzkich włókniarzy

w ogólnopolskim współzawodnictwie pracy w przemyśle wełnianym

Sztandar, tytuł i milion zł. premii dla załogi ZPW im. J. Niedzielskiego

Drugi tegoroczny etap ogólnopolskiego międzyzakładowego współzawodnictwa pracy w przemyśle wełnianym zakończył się wspaniałym zwycięstwem włókniarzy fabryk łódzkich, którzy zajęli trzy pierwsze miejsca, dystansując wynikami swej pracy, ilościowym i jakościowym wykonaniem planu produkcyjnego, podniesieniem stylu pracy — 17 dalszych zakładów z terenu Bielska, Sosnowca, Dolnego Śląska i Białegostoku.

Ufundowany przez Zarząd Główny Związku Zawodowego Pracowników Przemysłu Włókienniczego sztandar przechodni, zaszczytny tytuł „Przodujący Zakład Przemysłu Włókienniczego" i premię pieniężną w wysokości 1 miliona złotych zdobyła dwutysięczna załoga Zakładów Przemysłu Wełnianego im. J. NIEDZIELSKIEGO w Łodzi.

Robotnicy tej fabryki wykonali kwartalny plan produkcji w 109,3 proc. i osiągnęli 89,3 proc. towarów I gatunku, czyli podnieśli jakość produkowanych przez siebie towarów o 15,7 proc. w porównaniu z I kwartałem br., zmniejszając jednocześnie ilość towarów wybrakowanych z 0,6 proc. do 0,5 proc.

W zakładach tych dzięki rozwojowi indywidualnego i zespołowego współzawodnictwa pracy przeciętne wykonanie norm produkcyjnych wzrosło o 11,8 proc. Przy zmniejszeniu postojów z 2,9 proc. w pierwszym kwartale do 2 proc. Ilość uczestniczących we współzawodnictwie indywidualnym, zespołowym i jakościowym osiągnęła wysokość 77,9 proc. ogółu zatrudnionych.

Niewiele mniejszymi osiągnięciami poszczycić się może **załoga Zakładów Przemysłu Wełnianego im. W. Łukasińskiego w Łodzi,** która w szlachetnym współzawodnictwie zajęła drugie miejsce, zdobywając dyplom uznania i nagrodę pieniężną w wysokości pół miliona złotych.

(Dalszy ciąg na str. 2-ej)

Po klęsce pod Pohang

Pospieszny odwrót wojsk USA

Taegu otoczone z 3 stron

przez koreańskie wojska ludowe

PEKIN (PAP). — Dowództwo naczelne koreańskiej Armii Ludowej w komunikacie ogłoszonym 7 września rano donosi:

Wojska ludowe, działające na południe od Pohang posuwają się w dalszym ciągu w kierunku południowym, zadając silne ciosy nieprzyjacielowi.

Lotnictwo amerykańskie nadal bombarduje w barbarzyński sposób spokojne miasta i osiedla Korei.

Z Phenjan donoszą, że w swym wieczornym komunikacie z 7 września, dowództwo naczelne koreańskiej Armii Ludowej stwierdza, że **wojska ludowe, łamiąc zaciekły opór nieprzyjaciela kontynuują natarcie na całym froncie.** Na wschodnim brzegu rzeki Naktong, Amerykanie i lisynmanowcy, ponosząc ciężkie straty, pośpiesznie wycofują swe siły.

Cofające się wojska nieprzyjacielskie, usiłując oderwać się od ścigających je wojsk ludowych, mobilizują przemocą spokojnych mieszkańców i próbują zmusić do osłony swego odwrotu, grożąc rozstrzelaniem w razie ucieczki.

LONDYN (PAP). — Jak donoszą korespondenci różnych dzienników i agencji prasowych, czynni przy sztabie wojsk amerykańskich, w Korei, dowództwo amerykańskiej 8 armii doniosło, że w czwartek **na wszystkich frontach trwały ataki wojsk ludowych.** Oddziały północno - koreańskie nacierające na Taegu znajdują się w odległości 7 mil od tego miasta, a w pewnej chwili patrole północno - koreańskie zbliżyły się na odległość 5 — 6 kilometrów. **Taegu znajduje się, praktycznie biorąc, w stanie oblężenia.** Partyzanci ostrzeliwali już okolice lotniska koło tego miasta. Szczególnie silny nacisk odczuwany jest na północy, gdzie oddziały pierwszej dywizji amerykańskiej wycofały się z twierdzy Kasan.

Wielki kapitał polityczny I Polskiego Kongresu Pokoju

Dwa fakty dominowały podczas obrad na sali Politechniki Warszawskiej.

PIERWSZY FAKT: imperializm amerykański wkroczył na drogę jawnych przygotowań wojennych, podporządkowując temu celowi kraje satelickie. Równocześnie imperializm amerykański dopuścił się agresji w Korei i pragnie rozszerzyć konflikt wojenny na inne kraje.

DRUGI FAKT: ruch obrońców pokoju, skupiony dokoła niezwyciężonego Związku Radzieckiego zademonstrował swą potęgę w akcji zbierania podpisów pod Apelem Sztokholmskim, uniemożliwiając imperialistom amerykańskim zrzucenie w Korei bomby atomowej w obawie przed gniewem setek milionów ludzi.

Pełna świadomość tych dwóch faktów, która przenikała wszystkie wystąpienia przedstawicieli narodu polskiego, zebranych na I Polskim Kongresie Pokoju, jest dowodem wielkiej dojrzałości politycznej naszych mas ludowych. Dowodzi ona, że już w akcji sztokholmskiej zebrano ogromny kapitał polityczny, który jest podstawą dalszych naszych zwycięstw w walce o pokój.

Obrady Kongresu wykazały, że w walce o pokój naród polski wie dobrze przeciwko komu skierowana jest walka, kto zagraża pokojowi, kto przygotowuje wojnę. Wie o tym matka jedenaściorga dzieci, Jadwiga Falkowska, gdy wskazuje na imperialistów amerykańskich, jako spadkobierców Hitlera, wie ks. Lemparty, gdy z goryczą mówi o polityce Watykanu.

Wiedzą dzieci polskie, gdy ustami Grażynki Filipczak dziękują Kongresowi za to, że walczy o pokój, a więc o szczęśliwą przyszłość dzieci i wie literat Jerzy Andrzejewski, gdy mówi o wielkim zadaniu demaskowania zbrodni dążącego do wojny imperializmu.

Naród polski wykazał nie tylko świadomość kto jest wrogiem pokoju, ale w równym stopniu kto broni pokoju. Głęboką, internacjonalistyczną więź solidarności z wszystkimi bojownikami o pokój i postęp, zamanifestował Kongres, gdy tak gorąco przyjmował wystąpienia gości zagranicznych, przede wszystkim delegacje radzieckiej.

Nie było bodaj ani jednego przemówienia, w którym nie podkreślono uczuć serdecznej sympatii i solidarności z bohaterskim ludem koreańskim.

Naród polski wie, że zacięta walka ludu koreańskiego o wolność jest cząstką tej ogromnej walki przeciwko agresorom, w której my bierzemy udział naszą pracą nad wzmocnieniem sił gospodarczych i obronnych Polski. Delegaci koreańscy z ppłk. Kan Bukiem na czele zawiozą pozdrowienia i wyrazy gorącej przyjaźni od ludu polskiego i powiedzą jak serdecznym uczuciem obdarzany jest tu, w dalekiej Polsce, bohater i wódz ludu koreańskiego — Kim Ir Sen.

Entuzjastycznie przyjęto słowa delegatów niemieckich, tow. Dahlema i prof. Havemanna, którzy zapewnili naród polski, że nigdy nie nastąpi od wschodnich granic Niemiec agresja przeciwko Polsce i Związkowi Radzieckiemu. I słowa o krzepnącej przyjaźni polsko - niemieckiej, przypieczętowanej ustaleniem granic na Odrze i Nysie, jako granic pokoju; tej przyjaźni, której „najpewniejszą rękojmią jest fakt, że łączy nas wspólna wdzięczność za wyzwolenie z hitlerowskiej niewoli, jak również wieczysta przyjaźń ze Związkiem Radzieckim".

Żywiołowe, potężne manifestacje na cześć Związku Radzieckiego i Wielkiego Stalina, manifestacje, które wybuchały przy każdej dosłownie okazji — świadczą, że nie ma prawdziwego obrońcy pokoju, który by nie uświadamiał sobie, że ostoją siła materialną i moralną jest Związek Radziecki. Mówili nasi racjonalizatorzy jak korzystają z doświadczeń stachanowców, mówił rektor Akademii Górniczo - Hutniczej, Walery Goetel, wskazując na osiągnięcia radzieckich uczonych w opanowaniu przyrody, w zaprzęgnięciu jej w służbę pokoju i szczęścia ludzkości. Mówił o tym przedstawiciel młodzieży szkolnej Ryszard Majewski, podkreślając wielkie wzory Komsomołu przyświecające pracy ZMP.

Ale nie tylko świadomość, kto jest wrogiem, a kto przyjacielem pokoju, nie tylko świadomość siły obozu pokoju przepajała obrady Kongresu. Naród polski wie, jak walczyć o pokój. Zobowiązania produkcyjne, podjęte i wykonane na cześć Kongresu Pokoju, sięgają wartością wielomiliardowych sum, które jeszcze podsumowuje się na podstawie sprawozdań napływających do Komitetu z całej Polski. Meldunki brygad, zatrudnionych przy budowie Nowej Huty, mówiły o robotach przewyższających w I półroczu br. prace wykonane przy budowie Trasy W — Z i o zobowiązaniach wyprodukowania setek tysięcy ton stali jeszcze przed zakończeniem Kongresu. Młodzieżowy przodownik pracy Aleksander Hołubek mówił o wykonaniu zobowiązań kongresowych przez Żyrardów, Michał Kowalski z kopalni „Bolesław Chrobry" mówił o brygadzie młodzieżowej, która już 7 czerwca wykonała roczny plan wydobycia, a dla uczczenia Kongresu zobowiązała się podnieść wydajność na jednego robotnika o 45 kg węgla dziennie. Językiem cegieł, ułożonych ponad plan, mówił przedstawiciel budowlanych Warszawy, murarz Władysław Ratajczyk, włókniarka Maria Augustyniak metrami tkanin, a Emilia Cioch w imieniu rolników zapewniła Kongres, że przedterminowo i szczególnie starannie wykonają jesienne siewy.

Konkretność zobowiązań, wiązanie najbezpośredniejsze walki o pokój, z wykonaniem zadań Planu 6-letniego — oto dowód świadomości drogi, którą naród polski pragnie jeszcze bardziej wzmocnić siły obozu pokoju.

I wreszcie nieopadający ani na chwilę nastrój Kongresu, jego dynamika, żarliwe chwytanie każdego słowa, aby go nie uronić, zapamiętać, uzbroić się ideologicznie i politycznie do dalszej walki — oto co cechowało WSZYSTKICH uczestników Kongresu.

Wielki kapitał polityczny I Polskiego Kongresu Pokoju jest jego bezcenną zdobyczą. Ten kapitał, powiększony o nowe osiągnięcia w walce o wykonanie planów produkcyjnych, o czujne strzeżenie dobytku Polski Ludowej — zmobilizuje naród polski do dalszych wysiłków, które tworzą niepokonaną siłę pokoju. Ta siła, której przewodzi Wielki Stalin, okiełzna imperialistycznych ludobójców i wywalczy trwały pokój.

K. G.

Metalowcy pomorscy żądają zrewidowania przestarzałych norm produkcyjnych

BYDGOSZCZ (PAP). — Idąc za przykładem robotników Zakładów Starachowickich załogi fabryk przemysłu metalowego w województwie bydgoskim występują z żądaniem wprowadzenia nowych norm technicznych.

Pierwsi w woj. bydgoskim, śladem metalowców starachowickich poszli robotnicy fabryki maszyn rolniczych „Unia" w Grudziądzu. Z inicjatywą zrewidowania dotychczasowych przestarzałych norm wystąpił na ogólnym zebraniu załogi młody przodownik pracy z działu mechanicznego, ZMP-owiec, Wojciech Adamski.

„Normy produkcyjne w naszej fabryce — oświadczył on — są za niskie. Dzięki usprawnieniom i nowym metodom pracy normy dotychczasowe są u nas bez trudu przekraczane. Ja na przykład z łatwością wyrabiam 265 proc. normy miesięcznie i więcej. Uważam, iż obecne normy są stanowczo nierealne".

Za koniecznością rewizji dotychczasowych norm wypowiedzieli się również ślusarze: **Zygmunt Dominikowski**, Alfons Banaszewski, Bronisław Górski i wielu innych przodowników pracy, stwierdzając, iż oparte na sprawiedliwych miernikach nowe **normy produkcyjne staną się bodźcem** do zwiększenia wydajności pracy i umożliwią przedterminową realizację wielkich zadań Planu 6-letniego.

Z takim samym żądaniem występują robotnicy szeregu innych fabryk metalowych w województwie.

Delegaci na Kongres Pokoju o swych wrażeniach
„Wzmogę wysiłki w pracy dla pokoju"!



Jestem dziewięciokrotną przodownicą pracy. Zawsze starałam się pracować jak najlepiej, uświadamiając sobie, że wysiłkami swymi przysparzam Polsce bogactw i sił. Obrady I Polskiego Kongresu Pokoju, przemówienia, a przede wszystkim setki meldunków, składanych przez górników, murarzy, włókniarzy, hutników, chłopów i robotników całej Polski, powiadamiających o podjętych zobowiązaniach na cześć pokoju, tym więcej umocniły mnie w tym postanowieniu. Jako podmajstrzy dążyć będę do tego, aby każda pracująca ze mną prządka w pełnym zrozumieniu i jak najlepiej pod względem fachowym mogła podnosić swą produkcję, a tym samym przyczyniać się do utrwalenia pokoju, sprawy tak bliskiej i drogiej każdej z nas.

Jestem bezpartyjna. Dotychczas nie byłam zbyt aktywna społecznie, ale po Kongresie Pokoju postanowiłam przemawiać na zebraniach Ligi Kobiet, na zebraniach związkowych, aby przekonywać towarzyszy pracy, jak cenny jest pokój i jak trzeba ofiarnie o niego walczyć. Będę wyjaśniać owe wszystkie zagadnienia omawiane na Kongresie Pokoju, w każdej rozmowie, przy każdej sposobności.

Jak winniśmy cenić pokój i nie szczędzić wysiłków ku jego obronie, najlepiej przekonywały nas na Kongresie słowa ppłk. Kan Buka, przedstawiciela Korei. Głęboko wzruszył nas los ludności koreańskich miast i wsi, bezlitośnie bombardowanych przez Amerykanów. Ppłk. Kan Buk, który osobiście brał udział w ostatnich walkach, opowiadał nam o spalonych wsiach, o zniszczonych dzielnicach miast, o szpitalach i szkołach, zamienionych w gruzy, o zabitych dzieciach i kobietach. Przypomniały nam się nasze wsie i miasta przed 11 laty, kiedy to hitlerowscy bandyci napadli na nasz kraj. Amerykanie podobnie niszczą bezbronne miasta koreańskie i mordują niewinną ludność cywilną, jak czynili to u nas hitlerowscy najeźdźcy. Trudno znaleźć właściwe słowa dla dania wyrazu oburzeniu i potępieniu tych bestialstw. Musimy dążyć ze wszystkich sił, aby raz na zawsze uniemożliwić popełnianie tego rodzaju zbrodni.

Dla doprowadzenia tej walki do zwycięstwa winniśmy brać przykład z narodów Związku Radzieckiego, z ludzi radzieckich nieustępliwie broniących pokoju swoją codzienną pracą, rozwijaniem potęgi pierwszego kraju socjalizmu na świecie — ostoi pokoju.

Moc obozu pokoju, któremu przewodzi Związek Radziecki, odczuwaliśmy wszyscy na Kongresie, widząc rzeszę przedstawicieli naszego narodu oraz liczne delegacje obrońców pokoju z całego świata, widząc tę gorącą manifestację woli i gotowości walki w obronie pokoju. Jesteśmy dość silni, aby pokój narzucić imperialistom. Nie będziemy żałować ofiarnych wysiłków dla sprawy pokoju, bo wiemy, że pracą tą stawiamy potężną zaporę wszelkim próbom narzucenia ludzkości awantury wojennej.

Stanisława Lenarcik
korespondentka „Głosu Robotniczego" z ZPB im. Dubois.

Zbrodnicze nadużycie flagi ONZ

(Dalszy ciąg ze str. 1-ej)

Delegat radziecki Malik poprosił o głos i oświadczył, że pragnie pokrótce odpowiedzieć na przemówienie delegata Ekwadoru, które zawierało oszczerstwa przeciwko Związkowi Radzieckiemu i narodowi radzieckiemu.

Malik zwrócił uwagę na oświadczenie Quevedo, że Związek Radziecki gardzi rzekomo małymi krajami i nie liczy się z ich opinią.

Zdanie delegata Ekwadoru — powiedział Malik — należy prawdopodobnie przypisać nie zamiarom oszczerczym, lecz brakowi odpowiednich wiadomości. Można to częściowo wytłumaczyć odległością, dzielącą Ekwador od Związku Radzieckiego oraz faktem, że naród Ekwadoru musi żyć w warunkach wrogiej antyradzieckiej propagandy, pochodzącej z „Głosu Ameryki".

By sprostować mylną opinię delegata Ekwadoru, Malik zacytował oświadczenie Józefa Stalina, złożone wobec jednego z przywódców Republikańskiej Partii Stanów Zjednoczonych, Stassena, 9 kwietnia 1947 roku w sprawie krytyki ustrojów politycznych innych narodów. W oświadczeniu tym J. STALIN stwierdził, że historia wykazała, jaki ustrój jest lepszy i że dla współpracy nie jest rzeczą konieczną, by narody miały jednakowe ustroje.

Malik zacytował także oświadczenie Józefa Stalina na temat Finlandii z kwietnia 1948 roku w sprawie stanowiska Związku Radzieckiego wobec małych krajów.

J. Stalin oświadczył wówczas m. in., że ludzie radzieccy uważają, iż każdy naród — obojętnie, czy duży czy mały — posiada odrębne cechy specyficzne, właściwe tylko danemu, a nie innemu narodowi. Te właśnie specyficzne cechy stanowią wkład, jaki wnosi każdy naród, do skarbnicy kultury światowej.

Delegat Ekwadoru wyraził Malikowi podziękowanie za jego wyjaśnienie, podkreślając, że delegacja Ekwadoru odnosi się z szacunkiem do innych delegacji i pragnie także cieszyć się szacunkiem tych delegacji. Po tej wymianie uwag między Malikiem a Quevedo, przewodniczący Rady Jebb zarządził głosowanie nad **projektem rezolucji radzieckiej, która zmierza — jak wiadomo — do pokojowego uregulowania konfliktu koreańskiego.**

Przed głosowaniem Jebb zaproponował, by delegacja radziecka usunęła z projektu rezolucji swej zdanie, zawierające wniosek zaproszenia na posiedzenia Rady przedstawicieli narodu koreańskiego.

Malik odpowiedział, że **Związek Radziecki określił już swe stanowisko w tej sprawie i że uważa zaproszenie przez Radę przedstawicieli Korei Południowej za bezprawne oraz podkreślił, że delegacja radziecka domaga się przeprowadzenia głosowania nad projektem rezolucji w tej formie, w jakiej został on złożony.**

Głosowanie zostało przeprowadzone, przy czym, **pod presją delegacji Stanów Zjednoczonych, Rada Bezpieczeństwa odrzuciła rezolucję radziecką, zmierzającą do pokojowego uregulowania konfliktu koreańskiego.**

Delegacja radziecka głosowała za rezolucją; Egipt i Jugosławia wstrzymały się od głosu. Pozostałe delegacje głosowały przeciwko rezolucji radzieckiej.

Następne posiedzenie Rady Bezpieczeństwa wyznaczone zostało na dzień 7 września.

Zwycięstwo łódzkich włókniarzy

(Dalszy ciąg ze str. 1-ej)

Do najlepszych wyników w pracy tych zakładów należy zaliczyć przekroczenie kwartalnego planu produkcji o 7,7 proc., podniesienie jakości produkowanych towarów do 90 proc. towaru pierwszego gatunku, obniżenie ilości braków z 3,2 proc. do 1,4 proc. i podniesienie przeciętnej wydajności pracy na roboczogodzinę o 6,5 proc.

Trzecie miejsce zajęła **załoga Zakładów Przemysłu Wełnianego im. WARYŃSKIEGO.** Robotnicy tych zakładów przekroczyli kwartalny plan produkcji o 10,9 proc., podnieśli ilość towarów pierwszego gatunku z 84,29 proc. do 87,94 proc., obniżyli ilość braków z 1,58 proc. do 0,29 proc., przy jednoczesnym podniesieniu przeciętnej wydajności pracy ze 111,8 proc. do 117,4 proc. W okresie współzawodnictwa załoga osiągnęła również obniżenie godzin postojowych z 3,9 proc. w I kwartale br. do 2,1 proc. w kwartale II.

Poważne osiągnięcia notują również pozostałe uczestniczące we współzawodnictwie zakłady, które wykazują się znaczną poprawą stylu, wydajności i jakości pracy. Współzawodnictwo międzyzakładowe przyczyniło się w poważnym stopniu do wykonania przez cały przemysł wełniany kwartalnych zadań, wytyczonych Planem 6-letnim.

Odsłonięcie tablicy pamiątkowej ku czci tow. Marcina Kasprzaka

WARSZAWA (PAP) — Dnia 8 września br. mija 45 lat od chwili stracenia jednego z najlepszych synów polskiej klasy robotniczej, nieugiętego bojownika sprawy mas pracujących, czołowego szermierza internacjonalizmu proletariackiego — tow. Marcina Kasprzaka.

Ku czci jego pamięci zostanie dnia 9 bm. o godz. 14 odsłonięta tablica pamiątkowa na domu przy ul. Dworskiej róg Karolkowej, gdzie tow. Marcin Kasprzak 27 kwietnia 1904 roku, zaskoczony przez policję przy składaniu odezwy 1-majowej, stawił zbrojny opór, zabijając na miejscu 4 żandarmów carskich. Tow. Kasprzak został aresztowany i następnie skazany na śmierć. Ale strzały jego były sygnałem do powstań zbrojnych proletariatu polskiego, który w ścisłej solidarności z robotnikami rosyjskimi walczył w 1905 r. przeciwko caratowi i rodzimej burżuazji.

2.043 rolnicze spółdzielnie produkcyjne w Bułgarii

SOFIA (PAP) — Według danych bułgarskiego Ministerstwa Rolnictwa istnieje obecnie w Bułgarii 2.043 rolniczych spółdzielni produkcyjnych. W Bułgarii istnieje ponadto 90 państwowych gospodarstw rolnych i 95 ośrodków maszynowo-traktorowych, które posiadają ponad 6000 traktorów.

Przed Dniem Czołgisty w ZSRR

Radzieckie wojska pancerne stoją na straży pokojowej pracy swego narodu

MOSKWA (PAP) — Społeczeństwo radzieckie uroczyście obchodzić będzie 10 września — Dzień Czołgisty. W dniu tym naród radziecki z dumą wspomina bohaterski szlak Armii Radzieckiej i jej historyczne zwycięstwa, osiągnięte w latach wielkiej wojny narodowej pod kierownictwem wielkiego dowódcy — Generalissimusa Związku Radzieckiego — Stalina.

W wywiadzie, udzielonym przedstawicielom prasy, marszałek wojsk pancernych, dwukrotny bohater Związku Radzieckiego — Bogdanow stwierdził, że kraj radziecki jest ojczyzną wielu wybitnych odkryć naukowych i wynalazczych, w tej liczbie ojczyzną czołgu. **Twórcami napędu gąsienicowego, bez którego nie do pomyślenia było by zbudowanie czołgu — byli rosyjscy wynalazcy Żagriażski, Majewski i Blinow.** W. Piatow pierwszy zaproponował sposób walcowania płyt pancernych. Konstruktor rosyjski — Mamin stworzył prototyp silnika spalinowego. Uzbrojenie, w które wyposażone są współczesne czołgi radzieckie stworzono również na bazie osiągnięć rosyjskich konstruktorów — artylerzystów Baranowskiego, Majewskiego i innych.

Projekt pierwszego czołgu świata stworzył rosyjski inżynier — Wasyl Mendelejew, syn wielkiego uczonego rosyjskiego Dymitra Mendelejewa. Rosyjscy specjaliści skonstruowali również pierwsze czołgi gąsienicowe oraz kołowe.

Pierwszych prób czołgów gąsienicowych i kołowych dokonano wiosną i latem 1915 r. tj. znacznie wcześniej, niż pojawiły się pierwsze czołgi za granicą. Jednakże broń ta nie została należycie oceniona przez bezradnych generałów carskich i nie przystąpiono do jej produkcji.

Radzieckie wojska pancerne i zmotoryzowane powstały w 1918 r. w okresie organizowania pierwszych oddziałów Czerwonej Armii. Pod bezpośrednim kierownictwem LENINA i STALINA rozpoczęto w ZSRR produkcję czołgów i stworzono podstawy dla rozwoju wojsk pancernych i zmotoryzowanych. Wojska pancerne rozwijają się w szybkim tempie w okresie stalinowskich planów pięcioletnich.

Przemysł nasz — oświadczył następnie marszałek Bogdanow — wyposażył wojska pancerne i zmotoryzowane w najnowszą broń. Wszystkie sukcesy radzieckiego budownictwa czołgów są związane z imieniem Towarzysza Stalina. Towarzysz Stalin zwracał baczną uwagę na rozwój techniki pancernej.

Stojąc na straży pokojowej, twórczej pracy narodu radzieckiego — zakończył marszałek wojsk pancernych ZSRR — żołnierze Armii Radzieckiej i jej wojska pancerne i zmotoryzowane nieustannie doskonalą swą wiedzę wojskową, wzmacniając dyscyplinę i swą organizację.

Bezprawna agresja USA w Korei zmobilizowała miliony ludzi do wzmożonej walki o pokój

BUDAPESZT (PAP) — Do Budapesztu przybył wiceprzewodniczący Stałego Komitetu Światowego Kongresu Obrońców Pokoju — **Gabriel d'Arboussier** i światowej sławy pisarz brazylijski — **Jorge Amado.**

Na konferencji prasowej z udziałem obu gości, d'Arboussier wykazał na konkretnych cyfrach bezpośredni wpływ amerykańskiej agresji w Korei, na rozwój ruchu w obronie pokoju na całym świecie.

Wojna w Korei — powiedział d'Arboussier — zdemaskowała całkowicie imperialistycznych agresorów i otworzyła oczy milionom ludzi na niebezpieczeństwo, jakie kryją w sobie zbrodnicze plany podżegaczy wojennych.

Na konferencji przemawiał również znakomity pisarz brazylijski Jorge Amado, który stwierdził, że miarą wzmożenia się walki o pokój w Brazylii jest fakt, że od chwili rozpoczęcia agresji amerykańskiej — 900 tysięcy obywateli brazylijskich złożyło podpisy pod Apelem Sztokholmskim, co razem z poprzednio już złożonymi podpisami powiększyło liczbę podpisów do półtora miliona.

Z Węgier Gabriel d'Arboussier i Jorge Amado udadzą się do Bukaresztu, gdzie wezmą udział w rumuńskim kongresie obrońców pokoju.

AKCJA ROBOTNIKÓW I PORTOWCÓW FRANCJI

GENEWA (PAP) — Z Paryża donoszą, że robotnicy budowlani Dieppedalle (departament Seine Inferieure), zrzeszeni w CGT i chrześcijańskich związkach zawodowych uchwalili jednomyślnie rezolucję, protestującą **przeciwko decyzji rządu wysłania do Korei batalionu wojsk francuskich.**

Związki zawodowe marynarzy marsylskich wystosowały do wszystkich marynarzy francuskich apel, wzywający do niedopuszczenia do odjazdu francuskiego batalionu do Korei.

* * *

GENEWA (PAP). — Z Paryża donoszą, że robotnicy portowi Rouen odmówili wyładowania amerykańskiego sprzętu wojennego z dwóch statków, które zawinęły do portu. **Jest to siedemnasty z kolei wypadek odmowy miejscowych dokerów przeładunku sprzętu wojennego. Dyrekcja portu zmuszona była uciec się do pomocy wojska, które pracowało pod ochroną znacznych sił policji.**

WIEC W VIETNAMIE

PEKIN (PAP). — Jak donosi Vietnamska Agencja Informacyjna, w północnej części centralnego Vietnamu odbył się wiec w obronie pokoju, na którym obecnych było około 10 tys. osób.

MILION PODPISÓW W ANGLII

LONDYN (PAP). — Dziennik „Daily Worker" donosi, że przeszło milion osób podpisało już petycję pokoju.

WYJAZD DELEGACJI POLSKIEJ NA RUMUŃSKI KONGRES POKOJU

WARSZAWA (PAP) — W dniu 7 bm. opuściła Warszawę delegacja Polskiego Komitetu Obrońców Pokoju na rumuński kongres pokoju, który odbędzie się w Bukareszcie w dniach 9 — 12 bm.

Delegaci bohaterskiej młodzieży koreańskiej opuścili Łódź

Dnia 7 bm. w godzinach rannych delegacja koreańska opuściła nasze miasto. Odjeżdżających żegnali w Grand Hotelu przedstawiciele łódzkiej organizacji ZMP. Koreańczycy udali się do spółdzielni produkcyjnej **w Wilkowicach**, gdzie zgotowali im serdeczną owację członkowie spółdzielni produkcyjnej oraz liczne delegacje ZMP, SP i ZHP. Z Wilkowic przedstawiciele bohaterskiej młodzieży koreańskiej udali się do Warszawy.

Wyniki wyborów w Danii

KOPENHAGA (PAP) — Według tymczasowych danych, w wyborach do Folketingu (izby niższej) parlamentu duńskiego, które odbyły się dnia 5 bm., socjal-demokraci otrzymali 813.512 głosów, radykałowie — 167.923, konserwatyści — 365.370, „venstre" (agrariusze) — 438.114, partia „obrońców prawa" — 168.499, komuniści — 94.498, mniejszość niemiecka w północnym Szlezwiku — 6.407.

Według wstępnych obliczeń, podział mandatów będzie się przedstawiał następująco: socjal - demokraci — 59, „venstre" — 32, konserwatyści — 27, „obrońcy prawa" — 12, radykałowie — 12, komuniści — 7.

Przeszło 400 tysięcy wyborców nie brało udziału w głosowaniu.

Wzmocnić pracę polityczną Państwowych Ośrodków Maszynowych

Zadania POM-ów w dziedzinie przebudowy ustroju rolnego

Państwowy Ośrodek Maszynowy jest placówką mającą nie tylko szerzyć postęp techniczny w gospodarce rolnej, lecz zarazem wpływać *na przemianę psychiki i sposobu myślenia* chłopów mało i średniorolnych, gospodarujących jeszcze indywidualnie.

Odpowiedzialne to zadanie POM spełnić może w tym tylko wypadku, gdy cała jego załoga, traktorzyści, brygadziści, mechanicy, agronomowie będą w codziennej swej pracy niezmordowanie prowadzili *wśród chłopów mało i średniorolnych działalność polityczną, przekonywując ich na konkretnych przykładach, których nie brak, o wyższości gospodarki zespołowej nad indywidualną.*

Czy zadanie to spełniają POM-y na terenie naszego województwa? Większość spośród nich nie czyni jeszcze tego, gdyż są to przeważnie ośrodki nowo powstałe, a niektóre znajdują się dopiero w stadium organizacji. Borykając się z różnego rodzaju trudnościami organizacyjnymi zapominają o konieczności prowadzenia pracy polityczno-wychowawczej.

Rozpatrzmy pracę jednego z dawniej stworzonych POM-ów, ośrodka *w Bedlnie*, pow. kutnowskiego, który powstał wiosną br. POM ten, odczuwając trudności organizacyjne i produkcyjne — gdyż został zorganizowany u progu rozpoczynającej się wiosennej akcji siewnej—również pozostawił odłogiem działalność polityczną. Organizacja partyjna, której sekretarzem jest tow. *Bronisław Nowicki*, ślusarz ze Zgierza, usiłowała co prawda nadać właściwy charakter pracy POM, ale bezskutecznie. Składało się na to wiele czynników, jak niski poziom polityczny młodych traktorzystów, uleganie naciskom wroga klasowego i ich popleczników, usiłujących wprowadzić zamęt wśród załogi POM-u, jak również wypadki zaglądania do kieliszka przez niektórych pracowników POM-u, co wróg klasowy skwapliwie wykorzystywał.

Wprawdzie organizacja partyjna wiedziała, że nowopowstały POM napotyka na zaciekłe ataki wroga klasowego, ale nie potrafiła, zresztą jak i kierownictwo POM-u, *zapobiec temu*. Spowodował tę niepomyślną sytuację fakt, że organizacja partyjna pominęła w pierwszym etapie pracy POM-u tak ważną sprawę, jak *szkolenie polityczne młodych traktorzystów*. Wskutek tego niektórzy traktorzyści postępowali nieraz w sposób niewłaściwy. Np. w spółdzielni produkcyjnej *w Szewcach Nagórnych*, gdzie zbiory były jeszcze indywidualnie przeprowadzane, nie skoszono zboża biednej wdowie, natomiast w sąsiedniej gromadzie traktorzysta zaczął kosić zboże bogaczowi wiejskiemu, posiadającemu własną snopowiązałkę. Dobrze się stało, że zaalarmowana organizacja partyjna przeszkodziła w końcu temu.

Organizacja partyjna mało również interesowała się tym, czy *prasa partyjna jest czytana i prenumerowana przez pracowników POM*. A przecież *prasa partyjna stanowi jeden z doniosłych czynników, podnoszących poziom polityczny wsi.*

W ostatnim czasie uwydatnia się pożądany przełom w pracy POM-u w Bedlnie, choć i nadal nie brak niedociągnięć w pracy. Nowy dyrektor POM-u, chłop bezrolny, były fornal, *tow. Sobierajski*, wespół z organizacją partyjną radykalnie zmienia styl pracy POM. Zebrania partyjne odbywają się już regularnie dwa razy w miesiącu. Omawiane są na nich sprawy planów produkcyjnych, współzawodnictwa pracy, w którym przoduje obecnie brygada młodzieżowa ZMP-owca, Józefa Auguściaka.

Organizacja partyjna wypowiedziała *walkę marnotrawstwu paliwa*, zupełnie likwiduje „przepały", które wynosiły przy pracach w jesiennej akcji siewnej i przy żniwach w przeliczeniu na 1 ha orki średniej, od 3 do 8 kg paliwa.

Zacieśniono współpracę ze spółdzielniami produkcyjnymi, z którymi omawia się poszczególne prace polne na posiedzeniach *Rady Społecznej POM-u*. Ma to doniosłe znaczenie, gdyż działalność POM-u w spółdzielniach produkcyjnych oparta jest na realnych podstawach, uwzględniając istotne ich potrzeby i *rugując całkowicie przypadkowość w pracy.*

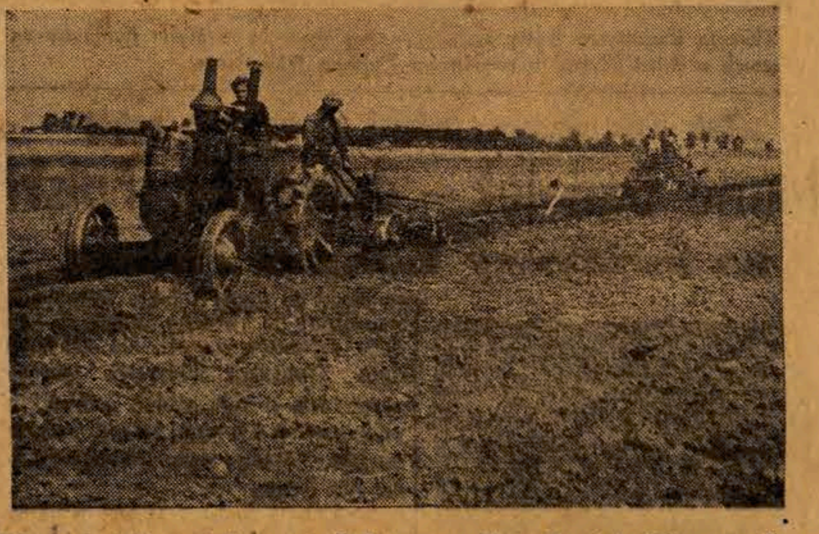
Natomiast ciągle jeszcze poważnie *niedomaga praca polityczna*. Z inicjatywy organizacji partyjnej pracownicy POM-u kilkakrotnie przeprowadzali robotę polityczną wśród chłopów — mało i średniorolnych w sąsiednich gromadach, ale czyniono to od przypadku do przypadku. Nie wprowadzono ciągłości ani powiązania, co odbiło się, rzecz prosta, na wynikach. W dalszym ciągu *nic nie robi się w celu zorganizowania szkolenia politycznego, które poważnie ułatwiło by organizacji partyjnej skierowanie pracy POM na właściwe tory.*

Komitet Powiatowy w Kutnie, który w zasadzie bardzo interesuje się pracą POM-u w Bedlnie, winien pośpieszyć z pomocą organizacji partyjnej przy rozwiązywaniu trudności związanych z organizowaniem szkolenia politycznego. Ułatwi ono bowiem wydatnie załodze jej wysiłki w dziedzinie podnoszenia świadomości politycznej chłopów pracujących.

Podobnie przedstawia się sytuacja i w wielu innych POM-ach na terenie naszego województwa. Kierownictwa i organizacje partyjne nie potrafiły dotychczas zorganizować w należyty sposób pracy politycznej POM-ów. A przecież uchwała Biura Organizacyjnego KC PZPR z maja 1949 r. dokładnie określa zadania stojące przed POM-ami w walce o przebudowę wsi.

Trzeba, ażeby komitety powiatowe większą troską otoczyły POM-y i pomogły im skierować ich pracę na drogę, jaką wytyczyła uchwała B.O.

Mal.



Orka pod zasiewy jesienne w Państwowym Gospodarstwie Rolnym w Leśnie, pow. łęczyckiego.

To i owo

Bez broni i mundurów

Wśród „potęg mocarstwowych", które postanowiły przyjść z pomocą agresorom amerykańskim w ich zbójeckiej wyprawie na Koreę, znalazł się również Syjam, małe, rządzone po dyktatorsku państewko wschodnio-azjatyckie, uzależnione całkowicie od anglosaskich imperialistów. O decyzji wysłania na Koreę batalionu żołnierzy oznajmił światu premier syjamski już przed kilku tygodniami, wywołując tym wdzięczność Mac Arthura i zachwyt prasy amerykańskiej.

Ale od słów do czynu niekiedy długa wiedzie droga. Parę dni temu tenże premier Syjamu oświadczył urzędowo, że wysyłka żołnierzy musi być odroczona, ponieważ Syjam „rozporządza wprawdzie materiałem ludzkim, nie posiada jednak ani sprzętu wojskowego, ani uniformów i czeka na odpowiednie dostawy z USA".

Bardzo oryginalnie musi wyglądać to wojsko syjamskie, nie posiadające ani sprzętu, ani uniformów... Tylko, że naszym zdaniem, wojsko bez broni i mundurów — to w ogóle nie wojsko, lecz jakaś przypadkowa zbieranina, zdolna może do grabieży, plądrowania itp., lecz w żadnym razie nie do działań wojennych.

Należało by powinszować Mac Arthurowi tych syjamskich sojuszników, którzy „w najlepszym razie" karabin znają tylko z... obrazka. Ale ostatecznie nie ma tak wielkiej różnicy między tym, że „sojusznicy syjamscy" już dziś przed bojem są bez broni i umundurowania, a tym, że najprawdopodobniej za przykładem „walecznych" supermanów amerykańskich pozostawią broń i dolną garderobę w... ucieczce po pierwszym starciu. **B. D.**

Kierownictwo ZPW im. Ossowskiego

nie wykazuje troski o higienę pracy

Higieniczne warunki oraz czystość pracy wydatnie ułatwiają pracę robotnikom. Należy jednak stwierdzić, że na tym odcinku w wielu zakładach istnieją jeszcze poważne braki. Np. w **ZPW im. Ossowskiego** wszędzie rzucają się w oczy rażące nieporządki

W zgrzeblarni nie ma szafki do przechowywania garderoby i robotnicy swą odzież zawieszają na ścianach. Tow. Marcinkowska z rozgoryczeniem uskarża się na brak umywalni, co daje się wszystkim dotkliwie we znaki. — Pracuje tu 14 robotników — opowiada tow. Marcinkowska. Myjemy się wszyscy w jednym dziurawym wiadrze. Nie mamy dostatecznej ilości ubrań roboczych ani fartuchów. Otrzymujemy tylko po jednym ubraniu, chcąc je więc wyprać, musimy w ciągu wielu dni nosić własną odzież, która w ten sposób szybko ulega zniszczeniu.

Nie lepiej też dzieje się i w innych działach. W przędzalni również robotnicy narzekają na różne braki. I tu taj spostrzegamy ubrania, porozwieszane na ścianach. Tow. Stasiak przy sposobności zwraca uwagę, iż ani kierownictwo, ani rada zakładowa nie interesują się sprawami produkcji. Nikt spośród robotników nie jest zorientowany w ilu proc. wykonuje swe normy. Istnieją co prawda, książeczki produkcyjne, ale niczego się do nich nie wpisuje. Cierpią na tym robotnicy, cierpi i produkcja.

W najgorszych warunkach pracują robotnicy wilkowni. W czasie działania maszyny tumany pyłu przepełniają salę. Wentylator jest już od dawna nieczynny — mówi tow. Przybyłowski, a nie zaopatrzono nas w maski ochronne, które by ochraniały nasze płuca. Jedną maską gazową posługuje się dziewięciu ludzi. Naturalnie, że przy podobnych stosunkach warunki higieniczne znajdują się tu w opłakanym stanie.

Z przeprowadzonych rozmów z robotnikami wywnioskować można, iż ani dyrekcja zakładów, ani rada zakładowa i referent BHP zupełnie nie wnikają w potrzeby robotnika.

Plenum CRZZ zobowiązało związki zawodowe do wzmożenia troski o **polepszenie warunków higieny i bezpieczeństwa pracy**. Należy się więc zwracać do związku z wszelkimi trudnościami w tym zakresie.

W danym wypadku referent BHP ob. Marzec powinien sumienniej wypełniać powierzone sobie obowiązki, winien baczniej wglądać w potrzeby robotników i usilniej zabiegać o ich zaspokojenie.

(Głow.)

Stachanowcy radzieccy na Wartach Pokoju



Robotnicy radzieccy w Stachanowskich Wartach Pokoju przekraczają swoje zobowiązania. Na zdjęciu: frezer z fabryki parowozów w Briańsku, W. Maksimow, wykonuje ponad 2 normy dziennie.

Śladem korespondencji...

Wytykamy błędy — usuwamy braki

Tow. St. Gębicki, korespondent z Centrali Handlowej Przem. Papierniczego, poruszył w zamieszczonym przez nas liście do redakcji bardzo ważną kwestię — a mianowicie, sprawę ożywienia działalności komisji racjonalizatorskiej CHPP.

W odpowiedzi na tę korespondencję otrzymaliśmy z CHPP wyjaśnienie, w którym czytamy:

„Jakkolwiek w CHPP nie powstał dotychczas klub racjonalizatorów, to jednak, zgodnie z zarządzeniem dyrektora naczelnego CHPP, pomysły racjonalizatorskie omawiane są na periodycznych naradach gospodarczych oraz racjonalizatorskich, zarówno w Centrali, jak i podległych placówkach.

Dyrekcja CHPP podkreśla, że możliwości racjonalizatorskie są w dziedzinie handlu do pewnego stopnia ograniczone, w porównaniu na przykład z przemysłem. Jednak doceniając wagę tego zagadnienia dołoży starań, celem pobudzenia na swym terenie ruchu racjonalizatorskiego".

* * *

Na polach w Andrzejowie od dłuższego czasu stoją niezabezpieczone żniwiarki, narażone na niszczące działania atmosferyczne. To marnotrawstwo cennych maszyn wytknął nasz korespondent, tow. Jacak. W kilka dni po ukazaniu się jego korespondencji, otrzymaliśmy z Rolniczego Zespołu Spółdzielczego im. Marcelego Nowotki wyjaśnienie, z którego wynika, że maszyny nie są własnością spółdzielni produkcyjnej, lecz należą do posiadaczy prywatnych, których gospodarstwa mieszczą się pomiędzy gospodarstwami członków spółdzielni.

Dziękujemy za wyjaśnienie Rolniczemu Zespołowi w Andrzejowie, niemniej jednak nasuwa nam się w związku z tym pewna uwaga: obowiązkiem Zespołu Gminnej Rady Nar. jak również Związku Samopomocy Chłopskiej jest dopatrzenie i spowodowanie, aby właściciele wspomnianych maszyn jak najrychlej usunęli je z pól, lub zabezpieczyli przed dalszym niszczeniem.

Nie wolno dopuścić do marnowania cennego dobra, jakim jest maszyna rolnicza.

* * *

Nasz korespondent, tow. Wójcicki, zwrócił uwagę na fakt, że przy ulicy Kopernika, tuż obok żeńskiej uczelni, mieści się restauracja z wyszynkiem alkoholu. Nietrzeźwi goście owego lokalu niejednokrotnie zatrzymują na ulicy uczennice i wszczynają gorszące awantury. W odpowiedzi na to otrzymaliśmy z Prezydium Rady Narodowej wyjaśnienie, w którym czytamy:

„Prezydium Rady Narodowej zawiadamia, że postanowieniem Wydziału Handlu cofnięto zezwolenie, wydane ob. Leokadii Lefik na prowadzenie przedsiębiorstwa z wyszynkiem przy ul. Kopernika 43. Od dnia 16 b. m. ob. Lekadia Lefik może prowadzić jedynie jadłodajnię tj. przedsiębiorstwo bez wyszynku."

* * *

Tow. Ratajczyk z ZPP im. Lucjana Szenwalda omówił w swej korespodencji jedną z bolączek pracowników magazynu. Od dłuższego czasu układaczki towaru uskarżają się na brak drabin co uniemożliwia im sortowanie towaru na wyższych półkach.

W wyjaśnieniu nadesłanym nam przez zakłady, dyrektor finansowo-administracyjny ob. Kąbowski wtajemnicza nas we wszystkie swe kłopoty, związane z zamówieniem.

Zamówienie zostało przyjęte, lecz go nie wykonano, Szły pisma, odpisy, załączniki, telefonowano i monitowano. W wyniku tej całej procedury układaczki jak nie miały, tak do tej pory nie mają potrzebnych drabin.

„Prosimy o pomoc — czytamy w liście zakładu — może wyjaśnienie nasze ogłoszone na łamach Waszego dziennika, przyczyni się do przyśpieszenia dostawy drabin zakładowi pracy."

Na tę tchnącą rozpaczą prośbę mamy jedno pytanie oraz radę. Czy dyrekcji nie przyszło na myśl, że drabinę można wykonać systemem gospodarczym?

Nam się wydaje, że było by to dużo słuszniejsze, oszczędniejsze, no i przede wszytkim szybsze.

R. Sch.

Nasi korespondenci piszą

Załoga ZPB im. Niedzielskiego zdobywa sztandar przechodni

Podana przez przewodn. rady zakładowej, tow. Wójcika, wiadomość o uzyskaniu przez Zakłady ZPB im. J. Niedzielskiego 1 miejsca we współzawodnictwie międzyzakładowym za II kwartał oraz otrzymaniu sztandaru przechodniego, lotem błyskawicy obiegła wszystkie oddziały. Szczególnie podnieceni są tkacze — obsługujący dwa krosna, współzawodniczący w brygadach wysokiej jakości, którzy zgodnie stwierdzają: nie damy sobie wydrzeć sztandaru w III kwartale, będziemy jeszcze lepiej pracować dla podniesienia jakości.

Tkacz Rosiak z IV Oddziału, oświadczył: „Nasz zespół będzie w III kwartale wytwarzał towar tylko w pierwszym gatunku i wzywamy do współzawodnictwa zespoły z pozostałych oddziałów". To szlachetne hasło i entuzjazm naszej załogi sprawi, że sztandar przechodni pozostanie w naszych Zakładach. Załoga, ofiarna w pracy, nie rzuca słów na wiatr.

Wyrazem stale polepszających się metod pracy są wyniki osiągnięte we współzawodnictwie jakościowym w II kwartale, wyrażające się cyfrą 86,2 proc. towaru w I gatunku. **Systematyczny wzrost liczby współzawodniczących od 27,3 proc. załogi na początku 1949 roku do 80,5 proc. obecnie oraz 37 brygad wysokiej jakości wpłynęło na to, że plan półroczny wykonaliśmy w 102,8 proc. Należy wspomnieć, że otrzymaną premię w 60 proc. otrzyma załoga w postaci bezpośrednich premii, a 40 proc. przeznaczonych zostanie na akcję socjalną.**

Załoga naszych Zakładów pracuje wydajnie, z przeświadczeniem, że dokłada swą cegiełkę do wielkiego dzieła pokoju, dając jednocześnie godną odpowiedź podżegaczom wojennym.

Uroczystość przekazania sztandaru przechodniego stanie się wielkim przeżyciem dla całej załogi, będzie potężną manifestacją na rzecz Planu 6-letniego i pokoju.

B. Łukaszewicz
Zakł. Przem. Wel. im. Niedzielskiego.

Świetlica w Kowiesach wymaga remontu

We wsi Kowiesy, gmina Kowiesy, pow. skierniewicki jest świetlica. Grupuje się w niej życie społeczne i kulturalne naszej wsi, gdyż korzystają z niej GRN, ZSCh, hufiec „SP" oraz miejscowe koło Związku Młodzieży Polskiej.

Lokal świetlicy nie był odnawiany od lat kilkunastu. Przed rokiem Zarząd Gminny obiecywał, że świetlicę odnowi, ale skończyło się tylko na przyrzeczeniach. Warto aby gminna rada narodowa zajęła się doprowadzeniem sali do estetycznego wyglądu, tym bardziej, że niedawno otrzymaliśmy od ekipy robotniczej z Łodzi bibliotekę, jako dar dla naszej świetlicy. Niestety, książki leżą na strychu, gdyż nie ma ich wprost gdzie położyć.

A szkoda. W naszej wsi nie brak chętnych, którzy chcieli by wieczorem po pracy poczytać w świetlicy, spotkać się z sąsiadami, porozmawiać. A świetlica w tym stanie, w jakim znajduje się teraz, nie zachęca do przebywania w niej.

Józef Grodkiewicz
Wola Pękoszewska,
pow. skierniewicki

Niewłaściwy kompresor i nieupłynnione remanenty

W Państw. Zakł. Wyr. Drzewn. Przem. Włók. Nr 1 przed kilku miesiącami uległ zepsuciu kompresor, który uruchamiał młoty do produkcji piór, niezbędnych przy wyrobie czółenek. Po pewnym czasie dyrekcja zakładów zakupiła w Krakowie nowy kompresor. Jednak po sprawdzeniu kompresora okazało się, że absolutnie nie nadaje się on do naszej produkcji.

Rzucam pytanie. Dlaczego Wydział Techniczny przed zakupieniem nie sprawdził jaki kompresor jest nam potrzebny. Udało by się wówczas uniknąć zbędnych kosztów transportu i zahamowania produkcji.

A teraz inna sprawa. W oddziale szczotek naszych zakładów leżą stosy wyprodukowanych szczotek, których przepełniony magazyn nie jest w stanie pomieścić. Z niezrozumiałych jednak względów szczotek tych się nie upłynnia mimo, że np. ZPB im. J. Stalina już kilkakrotnie zwracały się o przesłanie im tych szczotek.

Z. Pluciński
Państw. Zakł. Wyr. Drzew. Przem. Włók. Nr 1.

Głos Kobiet

Robotnicy Łodzi podejmują zobowiązania z okazji wyborów do rad kobiecych

Na zebraniach wyborczych do rad kobiecych, robotnice poszczególnych zakładów pracy podejmują poważne zobowiązania produkcyjne, dając wyraz swej niezłomnej woli walki o pokój, swej solidarności z kobietami pracującymi całego świata.

W ZPW im. Bardowskiego na oddz. tkalni postanowiono zmniejszyć ilość odpadków z 4,5 do 4 procent. Układaczki przędzy zobowiązały się oszczędzać papier i cewki. Robotnice przędzalni zwiększyły produkcję na zgrzeblarkach o 4 procent, a na samo prząśnicach o 8 procent. Cerowaczki pracują tak, by towar nie wracał do poprawek. W wykończalni podniesiono odsetek primy z 81 do 82 procent.

W ZPW im. Armii Ludowej prządki podniosły jakość wyprodukowanego towaru o 1 procent, wrzecioniarki zmniejszyły ilość odpadków o 1 proc., majstrowie i salowi zmniejszyli odpadki o 3 proc. i postoje maszyn skrócili o 2 proc. Robotnice podjęły również indywidualne zobowiązania: tow. tow. Kwiecińska, Kmin, Godzińska, Lisiak, Góral, Pryczel, Skorupska i Gawłowska wykonają swój plan miesięczny na dwa dni przed terminem.

Załoga ZZPG Wytwórnia Nr 5 postanowiła zmniejszyć ilość braków o 1,5 proc. oraz utrzymywać we wzorowym porządku sale produkcyjne.

Genowefa Pietrzak

Kultura miejsca pracy wpływa na podniesienie produkcji

— Zobowiązuję się dbać o **kulturę miejsca pracy**, gdyż wiem, że czystość maszyn i porządek na sali przyczyniają się do podniesienia wydajności pracy, a m. innymi umożliwiają przedterminowe wykonanie zadań 1 roku Planu 6-letniego. Wzywam wszystkie pracownice naszych zakładów, aby przystąpiły do tej formy współzawodnictwa!" — Z takim zobowiązaniem i apelem wystąpiła **tow. Maria Kurowska** na konferencji wyborczej do rady kobiecej **przy ZPB. im. Rewolucji 1905 roku.**

Mówiąc o kulturze miejsca pracy, trzeba przypomnieć okres Czynu 1-Majowego, kiedy to większość zakładów na wezwanie przodownicy pracy z zakładów ZPB im. St. Dubois stanęła do współzawodnictwa międzyzakładowego, w jego nowej formie walki o **kulturę miejsca pracy.** W dużym stopniu wpłynęło to na podniesienie wyglądu estetycznego naszych zakładów pracy, a zarazem na zwiększenie wydajności pracy zarówno pod względem ilości, jak i jakości. W wyniku tego współzawodnictwa kilka zakładów uzyskało dyplomy uznania.

Zdawać by się mogło, że nareszcie w zakładach łódzkich wszystkie zainteresowane czynniki będą czuwać, aby raz rzucone hasło realizowano wytrwale i nieustannie tym bardziej, że kobiety chętnie pomagają przy utrzymaniu czystości. Niestety szybko okazało się, że wysiłki te cechuje **dorywczość i „akcyjność", zamiast ciągłości i systematyczności.** A przecież Plan 6-letni nakłada na nas **obowiązek prowadzenia wytężonej i systematycznej walki na wszystkich odcinkach, a więc także w dziedzinie podniesienia kultury miejsca pracy.**

Utrzymanie naszego parku maszynowego w porządku w dużym stopniu **rozstrzyga o jakości produkcji, a jednocześnie pozwala na poprawę warunków higieny pracy i podnosi poziom estetyczny miejsca, gdzie robotnica spędza przecież poważną część życia.**

Jednakże trzeba stwierdzić, że **w wielu zakładach pracy organizacje partyjne, zawodowe i kobiece oraz kierownictwo zaniedbały te sprawy.** Często też obok bardzo czystych sal produkcyjnych widzimy zaśmiecone, pozostawione w zaniedbaniu klatki schodowe, dziedzińce i t.p. Jasne jest, że sale produkcyjne w przędzalni nie mogą lśnić czystością, gdyż sam proces produkcji na to nie pozwala, ale jako przykład dobrze utrzymanej przędzalni mogą służyć **ZPB im. 1-Maja**, gdzie kobiety kwiatami ustroiły salę. Lecz i tutaj można napotkać sale, które mogłyby być o wiele czyściejsze (np. na oddziale chemicznym).

Niektóre zakłady są natomiast nad wyraz zaniedbane. Do nich należą np. **ZPDz. im. Findera. Nie wiele lepiej wyglądają pewne oddziały ZPB im. J. Marchlewskiego.**

Obecnie, **w czasie wyborów do rad kobiecych**, stan ten niewątpliwie ulegnie poprawie, gdyż nieomal na wszystkich konferencjach są podejmowane zobowiązania w tym względzie. Takie zobowiązania złożone były w ZPDz. im. Rychlińskiego, ZPDz. im. Ofiar 10 września, ZPB im. Okrzei, ZPW im. Reymonta, w ZZP Gumowego Nr. 5, ZPB im. Armii Ludowej, ZPW im. Bardowskiego i w innych.

Kobiety - włókniarki, korzystając z doświadczeń swych sióstr radzieckich, wiedzą już, że odpowiednie utrzymanie maszyny, czystość sal, dziedzińców — to w wyniku ostatecznym **wydajniejsza praca i dalsze podniesienie stopy życiowej — to jeszcze jeden krok naprzód do socjalizmu.**

Trzeba ażeby organizacje partyjne, rady zakładowe i kierownictwo zakładów bardziej aniżeli do tej pory popularyzowały wśród kobiet zagadnienie walki o kulturę miejsca pracy.

Na każdej naradzie, zebraniu, posiedzeniu zagadnienie to winno być wyczerpująco omawiane i rozstrzygane.

Janina Waszak.

Kobiety w kraju socjalizmu



Tkaczka Kombinatu Wełny Czesankowej w Moskwie — *Maria Baranowa* na wczasach w Soczi (Krym) w sanatorium Związku Włókniarzy.

O nowe formy pracy wśród kobiet

Zadania kół terenowych LK w obliczu wskazań Planu 6-letniego

Poważne zadania stoją obecnie przed kołami terenowymi LK, w skład których wchodzą kobiety nie **pracujące zawodowo: podnoszenie poziomu uświadomienia politycznego i społecznego wśród kobiet, kierowanie ich do nowych zawodów, zachęcanie do pracy nad sobą.**

Jak kształtowała się dotychczas praca kół terenowych LK w naszym mieście? Trzeba stwierdzić, że obok kół wykazujących aktywność, znalazły się i takie, które w ogóle nie spełniały swych zadań. Na przykład na terenie Dzielnicy Górnej LK koła terenowe były dość liczne, ale po pewnym czasie „rozpadły się", pozbawione odpowiedniej pomocy i opieki ze strony dzielnicy ligowej oraz Zarządu Grodzkiego LK.

Natomiast na terenie Dzielnic Bałuty i Staromiejskiej istnieją koła, które przejawiają ożywioną działalność. Kobiety, gospodynie domowe wykazują stały i systematyczny wzrost uświadomienia politycznego. Tak więc na przykład niedawno odbyło się tam zebranie, w czasie którego kobiety wysłuchały referatu na temat walki o pokój. W toku dyskusji uczestniczki zebrania postawiły wniosek dobrowolnego opodatkowania się na rzecz ofiar amerykańskich bombardowań na Korei. W dzielnicy Górnej Prawej i Górnej Lewej kobiety-członkinie kół gospodyń domowych — pośpieszyły z pomocą przy przygotowaniu budynków szkolnych **do nowego roku szkolnego.**

Obecnie u progu realizacji wielkich zadań Planu 6-letniego, zarówno Zarząd Grodzki LK, jak i dzielnice ligowe winny zwrócić baczną uwagę na rozszerzenie i pogłębienie działalności wszystkich kół terenowych LK. Aktywizacja tych kół stanowi jeden z niezbędnych warunków podniesienia poziomu uświadomienia społecznego i politycznego wśród kobiet w naszym mieście.

Helena Płóciennik
inspektorka LK

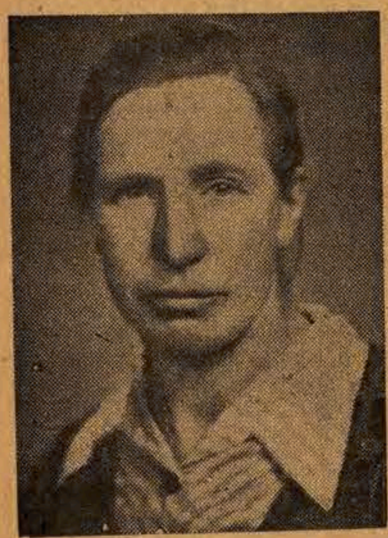
Aktywistka Ligi Kobiet w spółdzielni produkcyjnej Wojsławice

Wieś polska zrywa więzy ciemnoty i zacofania. Rosną na wsi ludzie nowej epoki, budowniczowie postępu i socjalizmu.

Ob. **Władysława Daniel** z gromady Wojsławice, pow. sieradzkiego, była sierotą. Od młodych lat pracowała jako służąca u obszarników i wyzyskiwaczy kapitalistycznych. Polska Ludowa otworzyła przed nią inne możliwości życia. Jest ona dziś aktywną działaczką Ligi Kobiet. Bierze czynny udział w pracy koła gospodyń wiejskich. Została też wybrana do gminnej i wojewódzkiej rady kobiecej, jako przedstawicielka wsi.

Ob. Daniel, prowadząc gospodarstwo domowe i wychowując swe dzieci, pracuje zarazem w spółdzielni produkcyjnej w Wojsławicach, której jest członkinią. Zastajemy ją właśnie przy omłotach owsa. W gorących słowach opowiada o swej spółdzielni, której była współzałożycielką. Objaśnia, gdzie są działki przyzagrodowe, a gdzie pola spółdzielcze. „Już część pól zaoraliśmy pod zasiewy, a za parę dni rozpoczniemy pierwsze wspólne siewy" stwierdza z dumą ob. Daniel.

— W przyszłym roku mamy zamiar zaprowadzić u nas hodowlę bydła. Ziemia jest tu urodzajna i jeżeli wszyscy weźmiemy się rzetelnie do pracy na pewno polepszymy nasze warunki bytu".



Ob. WŁADYSŁAWA DANIEL

Ko Jen mi — partyzantka koreańska



Ko Jen mi — partyzantka koreańska

Ko Jen mi liczy 25 lat. Patrząc na nią trudno uwierzyć, że przybyła stamtąd, gdzie toczy się zażarta wojna, gdzie co dzień od kul i bomb amerykańskich morderców giną tysiące ludzi.

Ko Jen mi bierze czynny udział w tej walce. To znana w całej Korei, słynna partyzantka, uczestniczka powstania na wyspie Czin Dżiu. Gdy mieszkańcy tej wyspy, należącej do Południowej Korei wzniecili powstanie przeciwko zdrajcy Li Syn manowi, cała rodzina Ko Jen mi przystąpiła do zbrojnego ruchu. Cała rodzina Ko Jen mi znalazła śmierć w walce. Młoda dziewczyna uciekła z wyspy i wraz z grupą partyzancką przedarła się przez całą Południową Koreę, docierając do niosącej wyzwolenie Armii Ludowej.

Obecnie Ko Jen mi jest studentką wydziału pedagogiki na Uniwersytecie w Phenianie. Uczy się pilnie, zdając sobie sprawę, że koniec wojny już bliski, a wolna ojczyzna potrzebować będzie jak najwięcej ludzi z wyższym wykształceniem. Ko Jen mi wie, że amerykańscy interwenci i klika lisynmanowska już wkrótce zostaną przegnani z jej pięknego kraju, że trzeba będzie pracować nad utrwaleniem i ugruntowaniem pokoju.

Przebywając wraz z delegacją młodzieży koreańskiej w Polsce, Ko Jen mi zwiedziła i nasze miasto. W ZPB im. Stalina zapoznała się z pracą naszej młodzieży, podziwiała osiągnięcia młodych przodownic pracy, pracujących na 12 krosnach. Głęboko wzruszył ją widok sędziwej tkaczki, ob. Franciszki Sobczak, która mimo podeszłego wieku należy do przodujących tkaczy zakładów. Ko Jen mi wręczyła jej swoją piękną wiązankę pąsowych goździków i uściskała ją serdecznie.

Uczestnicząc we wspaniałym wiecu, który młodzież łódzka urządziła na cześć delegacji koreańskiej, Ko Jen mi nie taiła swego wzruszenia. Mocno całowała małe dzieciaki, które składały jej kwiaty, ściskała dłonie ZMP-owców i harcerzy, ofiarowujących jej na pamiątkę swe znaczki organizacyjne.

Ko Jen mi zrozumiała, że młodzież koreańska nie jest osamotniona w swej walce. Wraz z nią jest cała młodzież postępowego świata, a szczególnie bohaterska młodzież Związku Radzieckiego oraz krajów demokracji ludowej. Słuszna sprawa, o którą walczy dziś lud koreański — **zwycięży.**

„Tak pojmuję nasz udział w walce o pokój"

Maria Badełek – delegatka Polski na Światowy Kongres Pokoju



Postać szczupła i drobna. Nie wygląda na swe 24 lata, a już zupełnie trudno sobie wyobrazić, że ta niepozorna kobieta jest znaną w całym **powiecie skierniewickim aktywistką społeczną.**

Tow. Maria Badełek nie chce wiele opowiadać o sobie. Jej działalność najlepiej charakteryzują wypowiedzi mieszkańców Dębowej Góry, starych i młodych, mężczyzn oraz kobiet.

— Nawet się to człowiekowi w głowie nie chce pomieścić — mówią kobiety — że taka jeszcze młoda, a co za zapał do pracy i jakie wyrobienie społeczne! Do każdego przemówi, każdego za serce chwyci. Na zebraniu Koła Gospodyń Wiejskich gorąco przemawia o roli kobiet, o naszych obowiązkach i o tym, że my, zwykłe wiejskie kobiety, dużo możemy zdziałać dla kraju.

— Albo w tych „trójkach pokoju" — dodaje ktoś inny. — Chodziła od domu do domu, wyjaśniała, tłumaczyła, że to sprawa wszystkich ludzi. Wszyscy naturalnie podpisali, ale najważniejsze jest to, że świadomie. Każdy rozumiał, iż jego podpis — to jeszcze jeden cios w podżegaczy wojennych.

* * *

I właśnie w uznaniu tych licznych zasług, tow. Badełek, córka robotnika cegielni w Skierniewicach, reprezentowała swój powiat na Kongresie Pokoju.

— To, co usłyszałam w Warszawie, mocno utkwiło mi w pamięci i dodało zapału do dalszej, jeszcze wydatniejszej pracy. Obecnie, po powrocie na wieś, wprost o niczym innym nie umiem rozmawiać, tylko właśnie o tym, co usłyszałam w Warszawie, o tym, że cały nasz kraj wraz z całą postępową ludzkością walczy o pokój, że w tym dziele pomaga nam klasa robotnicza krajów kapitalistycznych, o tym, że na czele światowego obozu pokoju stoi niezwyciężony Związek Radziecki.

—W jaki sposób będziemy walczyć o pokój? To jasne: będziemy rozpowszechniać i popularyzować doniosłe uchwały warszawskie, będziemy zwalczać analfabetyzm, lepiej i wydajniej pracować dla zwycięskiej realizacji Planu 6-letniego.

— Tak rozumiem nasz codzienny udział i wkład do walki o pokój.

Dobrze się stało, że ta świadoma, bojowa aktywistka będzie **jedną z reprezentantek Polski na Światowym Kongresie Pokoju w Londynie.**

R. Sch.

Nowy Kodeks Rodzinny przynosi pełne równouprawnienie kobiet

W Dzienniku Ustaw Nr. 34 ogłoszona została Ustawa z dnia 27 czerwca 1950 r. — Kodeks Rodzinny. Kodeks Rodzinny wchodzi w życie dnia 1 października 1950 r., a równocześnie tracą moc przepisy, które dotychczas regulowały sprawy rodzinne, mianowicie: prawo małżeńskie majątkowe, prawo rodzinne i prawo opiekuńcze.

Nowy Kodeks Rodzinny wprowadza szereg istotnych zmian, które realizują w pełni prawdziwy **socjalistyczny postęp społeczny.**

Za wzorem prawa radzieckiego całość przepisów, dotyczących spraw rodzinnych, ujmowana dotychczas przez kilka różnych aktów ustawodawczych, zebrana została w **jednolity kodeks** i wydzielona z całokształtu prawa cywilnego, w osobny **dział prawa.** Jest to wyrazem wielkiej wagi, jaką Państwo Ludowe przywiązuje do **należytego uregulowania spraw rodziny**, podstawowej komórki społeczeństwa socjalistycznego.

Kodeks Rodzinny, konsekwentnie wprowadzając w życie **zasadę trwałości małżeństwa ogranicza do wypadków koniecznych możliwość unieważnienia małżeństwa.** Nie będzie więc można np. żądać unieważnienia małżeństwa, zawartego pod wpływem błędu lub pod przymusem. Małżeństwo w społeczeństwie socjalistycznym, odwrotnie, niż w ustroju kapitalistycznym nie jest uważane za umowę i dlatego nie można go unieważnić, jak zwykły kontrakt, sporządzony niekorzystnie. Ocena, czy małżeństwo ma być utrzymane, zależeć będzie od tego czy wspólnota małżeńska nale życie funkcjonuje i spełnia swą rolę społeczną, a nie od tego, w jaki sposób małżeństwo zawarto.

Kodeks Rodzinny wprowadza rzeczywiste i zupełne równouprawnienie kobiety. Wyraża się to w zmianie przepisów o stosunkach majątkowych w małżeństwie i na wypadek rozwodu. Zasadą jest, że oboje małżonkowie winni utrzymywać rodzinę według swych możliwości z tym, że **praca kobiety przy wychowaniu dzieci i prowadzeniu gospodarstwa uważana jest za całkowite bądź częściowe, zależnie od okoliczności, wykonanie jej obowiązku przyczynienia się do utrzymania rodziny.**

Zupełny przewrót wprowadza Kodeks Rodzinny w sytuacji dzieci, których rodzice nie są małżeństwem. Określenie „dzieci pozamałżeńskie" używane w dotychczas obowiązującym prawie, znika zupełnie. **Wszystkie dzieci mają równe prawa.** Jeżeli ojciec dziecka, który nie jest mężem matki, dobrowolnie nie uzna dziecka, matka może wystąpić do sądu, który ustali ojcostwo, wskutek czego dziecko uzyska takie same prawa, jak gdyby urodziło się z małżeństwa.

Kodeks Rodzinny **ułatwia, w porównaniu z dotychczasowym prawem, dochodzenie alimentów. Upraszcza sposób przysposobienia adoptowania dziecka,** znosząc szereg nieżyciowych, sztywnych przepisów co do wieku przysposobiającego i różnicy wieku między nim, a dzieckiem.

Twórcy nowego Kodeksu Rodzinnego oparli się na bogatych doświadczeniach Związku Radzieckiego przy stosowaniu prawa socjalistycznego, na wynikach współpracy z prawnikami czechosłowackimi i wreszcie na kilkuletnim dorobku polskiej praktyki sądowej, orzecznictwa oraz nauki prawa.

Kazimierz Lipiński

Kobiety Niemieckiej Republiki Demokratycznej walczą o pokój



CHRISTA REICH

Kobiety Niemieckiej Republiki Demokratycznej walczą o pokój. Christa Reich (na zdjęciu), gospodyni domowa z Nordhausen, mówi: „My, kobiety, które troszczymy się o nasz dom, mężów, dzieci, mamy jedno najgorętsze pragnienie: utrzymać pokój! Chcemy takiego pokoju, który wywalczy każda żona i matka, by zabezpieczyć stały rozwój naszej ojczyzny, wbrew knowaniom imperialistów anglo-amerykańskich...".

Kobiety NRD w jednym szeregu z kobietami krajów demokracji ludowej, za przykładem kobiet radzieckich pragną walczyć o trwały pokój.

Kronika Tomaszowa

WAŻNIEJSZE TELEFONY:

4 — Dworzec Kolejowy
47 — Milicja Obywatelska
51 — Straż Pożarna
305 — Straż Pożarna (dzwonić tylko w wypadku pożaru)
333 — Pogotowie PCK

ADRES REDAKCJI:

Plac Kościuszki 23, tel. 290
Redakcja przyjmuje interesantów od godz. 14

Plan wykonany w pełni

Uruchomiony niedawno sklep Centrali Handlowej Przemysłu Elektrotechnicznego melduje, że plan miesięczny za sierpień wykonał w 100 proc.

Stało to się dzięki wysiłkowi całego personelu sklepowego, który co trzeba podkreślić — należy do wzorowych zespołów naszego handlu uspołecznionego.

Ob. Dyonizy ma głos...



Tak się, uważacie, składa, że od pewnego czasu jestem częstym gościem ambulatorium Ubezpieczalni Społecznej przy ul. Wojska Polskiego. Zęby, że tak powiem, leczę. Tylko, że zęby zębami, a przy okazji — to człowiek nieraz wiele ciekawych spraw i zauważyć i dowiedzieć się może. Słowo daję.

Bo na przykład w czwartek, czyli onegdaj. Załatwiłem swoje sprawy i pędzę do mej szanownej małżonki, a tu nagle w korytarzu spotykam dwu przyjaciół. Jeden z rozbitym czołem, a drugi wspierający się na laskach, bo nogę mu trochę potrzaskało i klną Ubezpieczalnię, że człowiekowi przykro się robi.

Ponieważ na tę Ubezpieczalnię wszyscy próbują przy lada okazji psioczyć — dokładnie pytam o powód ich niezadowolenia. Okazuje się, że biedacy czekają już trzy kwadranse na opatrunek, a lekarza jak nie ma tak nie ma. Oczywiście, nie wytrzymałem i zdecydowałem się wyjaśnić przyczyny nieobecności lekarza.

Kiedy grzecznie wsunąłem się do pokoju, w którym udzielają informacji, na moje dzień dobry — nikt nie odpowiedział, chociaż przy dwu stolikach dwie osoby siedziały. Siedziały i nic nie robiły. To znaczy, jedna... robiła: z zajęciem skrobała papier leżący na biurku.

Ponieważ takiego typa jak ja — łatwo zrazić nie można, spytałem głosem najsłodszym, na jaki mnie stać, od której godziny przyjmuje dr. Augszpach. Nie patrząc na mnie — odpowiedziano posępnie: „powinien od godziny trzeciej".

— „No, ale obecnie jest godzina 15.30. Dlaczego doktora jeszcze nie ma?"

Wtedy spojrzano na mnie i spytano groźnie: „a pan jest chory?..."

Nie potrafię kłamać. Tym bardziej, że czułem przez skórę, iż jeśli przyznam, że jestem chory — to usłyszę odpowiedź w rodzaju — niech pan czeka!... Dlatego spokojnie ujawniłem, że jestem Dyonizy i interesuje mnie, dlaczego lekarze nie przyjmują w wyznaczonych godzinach. Wtedy zaczęło się. Zarzucono mnie gradem słów, że znów widać chcę opisać Ubezpieczalnię, że widzę tylko złe strony, a dobrych to wcale i — w ogóle. Przestraszyłem się i wycofałem z pokoju. A potem chyłkiem uciekłem do domu. Uciekłem, aby spytać:

a) dlaczego dnia 6 bm. dr. Augszpach o godzinie 15.30 nie był obecny w ambulatorium;

b) dlaczego personel pomocniczy, posiadając do dyspozycji telefon nie poinformuje się, kiedy doktór przyjdzie, co jest przyczyną spóźnienia i dlaczego nie zawiadomi o tym czekających chorych;

c) dlaczego na pytania zadawane pracownikom (niektórym oczywiście) ambulatorium — otrzymuje się niezbyt taktowne i właściwe odpowiedzi.

Za odpowiedź — będę niewymownie wdzięczny, choć zastrzegam się, że chory nie jestem.

Drogi właściwej gospodarki spółdzielni produkcyjnych

Planowe ograniczanie kosztów własnych — to wzrost dobrobytu

Pomyślny rozwój spółdzielni produkcyjnej zapewnia w pierwszym rzędzie ograniczenie wydatków i oszczędne gospodarowanie materiałami. W tym celu spółdzielnia produkcyjna powinna wykorzystać wszystkie rozporządzalne środki przy prowadzonych robotach. A więc przy pracach polnych, remontach i wznoszeniu nowych obiektów.

Podczas robót polnych jak siewy, żniwa wykopki, spółdzielnia produkcyjna powinna w pełni zużytkować zarówno swoje maszyny, jak i sprzężaj. Chodzi więc o to, ażeby w okresie siewów jesiennych obok maszyn konie spółdzielni także pracowały przy orce, przy siewnikach itp. Podczas przeprowadzania wszelkiego rodzaju remontów i budowy, spółdzielnie produkcyjne winny w miarę możności w jak największym stopniu korzystać z własnej robocizny niefachowej i wykorzystać własne środki transportu do przewozu materiałów budowlanych. Przy planowaniu poszczególnych przedsięwzięć zarządy spółdzielni produkcyjnych muszą dokładnie obliczyć, co będą mogły wykonać własnymi siłami, a co najętymi.

W razie gdyby planowanie nastręczało im trudności, pomocy udzielić muszą agronomowie POM-ów, względnie agronomowie powiatowych rad narodowych, zwłaszcza w tych powiatach, gdzie POM-ów jeszcze nie ma.

Czy sprawa ta jest należycie doceniana przez wszystkie zarządy spółdzielni produkcyjnych oraz agronomów, obowiązanych do śpieszenia z pomocą spółdzielniom produkcyjnym? Trzeba stwierdzić, że nie. Przykładem może służyć spółdzielnia produkcyjna w Franopolu pow. rawsko-mazowieckiego. Odbywa się tam właśnie orka pod zasiewy jesienne. Orkę tę wykonują wyłącznie traktory POM z Rawy Mazowieckiej, a konie spółdzielni wypoczęte (bowiem już od dłuższego czasu nic nie robią) stoją bezczynnie. Czy to jest słuszne? Rzecz prosta, że nie. Oczywiście, traktory zaorzą szybciej i lepiej. Ale trzeba za nie płacić. Natomiast koszt utrzymania koni bez względu na to, czy pracują, czy też stoją bezczynnie, jest prawie jednakowy.

Zarząd spółdzielni produkcyjnej w Franopolu, planując roboty przy siewach jesiennych, nie brał w ogóle pod uwagę własnych środków, które można by wykorzystać przy siewach jesiennych. Wskutek tego poważnie zwiększyły się koszty uprawy ziemi. Czy stało się tak przypadkowo? Trzeba stwierdzić, że nie. Przewodniczący zarządu spółdzielni, ob. Bronisław Libera, w małym stopniu interesował się gospodarką spółdzielni, zaniedbując wiele poważnych odcinków pracy. O niedbalstwie jego może świadczyć taki fakt, jak umieszczenie nowych narzędzi rolniczych w takim miejscu, gdzie mogą ulec zniszczeniu. Rzecz oczywista, że taka gospodarka nie podobała się członkom spółdzielni, którzy postanowili wybrać nowego przewodniczącego zarządu spółdzielni. Postanowienie to wprowadzono w czyn w bieżącym tygodniu.

Nie zastanawiał się również ob. Libera nad tym, ażeby spółdzielnia w Franopolu wykorzystała wszystkie własne środki w akcji siewnej. Świadczy o tym fakt, że kiedy był obecny w spółdzielni produkcyjnej w Franopolu podczas wykonywania przez traktory POM-u orki nie dostrzegł stojących bezczynnie w stajniach koni.

A teraz inny przykład. Wymieńmy choćby spółdzielnie produkcyjne w Jackowicach, pow. łowickiego i Leźnicy Wielkiej, powiatu łęczyckiego (a jest takich o wiele więcej), gdzie ośrodki maszynowe wykonują tylko tę pracę, której spółdzielnia produkcyjna nie jest w stanie przeprowadzić własnymi siłami. W Jackowicach obok traktora SOM-u ze Zdun ziemię orze kilkanaście par koni spółdzielni. I to jest **właściwy styl gospodarowania.** O tym winny pamiętać zarządy spółdzielni produkcyjnych, a przede wszystkim agronomowie, mający udzielać im fachowej pomocy, zapewniającej szybki rozwój gospodarczy socjalistycznych gospodarstw wiejskich.

O tym winny pamiętać przede wszystkim organizacje partyjne spółdzielni produkcyjnych oraz komitety gminne, których zadaniem jest pomagać zarządom spółdzielni przy właściwym ustalaniu planów pracy. (Mal.)

Roczny plan produkcji cegły

wykonany na 30 dni przed terminem

Cegielnie Państwowych Gospodarstw Rolnych w Faustiance — Mokrsku-Ożarowie wykonały w dniu 26 sierpnia br. tj. na 30 dni przed terminem roczny plan produkcji. Plan ten został wykonany przedterminowo dzięki zastosowaniu zbiorowego współzawodnictwa pracy.

Pocztowcy na start

Jutro przed południem odbędzie się wyścig kolarski, który dla pracowików poczty organizuje jej kierownictwo wspólnie z PPK „Ruch". Wyścig odbędzie się na trasie Wolbórz — Tomaszów, a udział w nim wezmą pracownicy wszystkich placówek tomaszowskiego obwodu.

Jutrzejsza impreza, która przewiduje szereg nagród dla zwycięzców — jest równocześnie eliminacją przed zawodami wojewódzkimi, a następnie ogólnopolskimi.

Nowa placówka MHD

W tych dniach dyrekcja Miejskiego Handlu Detalicznego uruchomiła nową placówkę, którą jest sklep konfekcyjno-galanteryjny, mieszczący się na Placu Kościuszki 17.

Konkurs na najlepszą wystawę

Z okazji Międzynarodowego Dnia Spółdzielczości — kierownictwo Powszechnej Spółdzielni Spożywców zorganizowało konkurs na najlepiej, najpomysłowiej i najestetyczniej udekorowaną wystawę sklepową placówek detalicznych „Powszechnej".

Chcąc wydać jak najbardziej obiektywny sąd o wystawach, które personel każdego sklepu urządził według własnych sił i możliwości — kierownictwo PSS-u prosi mieszkańców miasta o wyrażanie swych opinii odnośnie poszczególnych wystaw. Opinie swe chętni mogą kierować do zarządu spółdzielni listownie, czy za pośrednictwem uwag wpisywanych do książek życzeń.

Za najlepiej urządzone wystawy — przewidziane są nagrody pieniężne.

—x—

Przy „Jutrzence" powstało koło ZMP

W ramach zobowiązań, którymi członkinie i pracownice spółdzielni pracy „Jutrzenka" witały Kongres Pokoju — zorganizowane zostało przy tej placówce koło Związku Młodzieży Polskiej.

Koło, które w chwili obecnej liczy około 20 członkiń, obok młodej organizacji partyjnej, która również niedawno została na terenie „Jutrzenki" zawiązana — niewątpliwie przyczyniać się będzie do coraz lepszej i sprawniejszej działalności tej ze wszech miar godnej poparcia spółdzielni.

Sukcesy produkcyjne Zakładów im. M. Nowotki

Zestawienie produkcyjnych danych statystycznych Zakładów Przemysłu Wełnianego im. M. Nowotki za okres minionych ośmiu miesięcy, pierwszych miesięcy Planu 6-letniego — wskazuje, że wszystkie oddziały produkcyjne tego zakładu przekroczyły plany, które na okres ten były przewidziane.

Najlepsze wyniki w pracy osiągnęła wykończalnia — oddział ten bowiem swój ośmiomiesięczny plan produkcyjny wykonał w 112.27 proc.

Tkalnia za ten sam okres osiągnęła 107.92 proc. wykonania, a przędzalnia 101.23 proc.

W tym samym okresie wzrosła ilość tkanin pierwszego gatunku o 7,6 proc., przy czym w sierpniu osiągnięto tkanin gotowych pierwszego gatunku 98.2 procent! Niezależnie od tego — plan tkanin obcych wykonany został w 118.45 proc.

Wyniki powyższe wskazują, iż plan na bieżący rok zostanie wykonany w terminach wcześniejszych, niż ustalone w zobowiązaniach, które załoga podjęła na jednym ze swych zebrań. Terminy te przypadały w końcu listopada i na pierwsze dni grudnia. Według wszelkiego prawdopodobieństwa — wykończalnia plan roczny wykona w pierwszych dniach listopada, a tkalnia i przędzalnia w drugiej połowie tego miesiąca.

Te osiągnięcia napawają załogę przekonaniem, że i zadania Planu 6-letniego zakłady wykonają przed terminem. Wzrasta bowiem między nią zrozumienie perspektyw Planu i zrozumienie prawdy, że przyśpieszenie realizacji Planu — zapewnia podniesienie naszego potencjału gospodarczego, podniesienie oświaty i kultury, podniesienie stopy życiowej szerokich mas.

Nie małą tu rolę odgrywa współzawodnictwo pracy oraz rozwój ruchu racjonalizatorskiego, dzięki któremu wprowadzono szereg udoskonaleń. Umiejętnie prowadzona akcja umasowienia współzawodnictwa pracy w zakładzie dała dobre wyniki, albowiem współzawodnictwem objętych zostało 60,2 procent ogółu zatrudnionych pracowników. Należy dodać, iż zarówno współzawodnictwo pracy, jak i racjonalizatorstwo z dnia na dzień wykazują dalsze postępy, które niewątpliwie przyczynią się także do wcześniejszej realizacji Planu 6-letniego.

Gdy mowa o sukcesach pierwszych ośmiu miesięcy — nie można pominąć roli organizacji partyjnej, rady zakładowej i dyrekcji.

W starzyckich zakładach te trzy czynniki pracują dobrze. Kierownictwo zakładu wspólnie z czynnikiem partyjnym i związkowym czuwa, analizuje codziennie wyniki osiągane w produkcji, usuwa i likwiduje braki i niedociągnięcia, aby praca szła sprawnie i dawała jak najlepsze wyniki. To powiązanie, a równocześnie twórcza postawa całej załogi — gwarantują pełne i godne uznania wyniki.

Bo w Zakładach im. Nowotki wszyscy dobrze zdają sobie sprawę z tego, że pracą, uczciwą, rzetelną i wzmożoną utrwala się pokój światowy.

(jk)

Trzy pytania pod adresem CHPP

We wzorcowym sklepie detalicznym Centrali Handlowej Przemysłu Papierniczego nabywać można bloczki kieszonkowe. Bloczek większy kosztuje 28 zł., a bloczek mniejszy — 23 zł. Sklep CHPP mieści się na Placu Kościuszki 23.

Dwadzieścia metrów dalej, na Placu Kościuszki 22 znajduje się sklep z materiałami piśmiennymi, który jest jedną z placówek „Domu Książki". W sklepie tym można również nabyć identyczne bloczki z tą tylko różnicą, że bloczek mniejszy kosztuje 17 zł.

Ponieważ jesteśmy w kłopocie, gdyż nie wiemy, czy „Dom Książki" bierze zbyt niską cenę, czy też CHPP — zbyt wysoką — stawiamy pytanie pierwsze: skąd różnica w cenie przy tym samym artykule!?

* * *

W Tomaszowie wszystkie placówki handlowe obowiązują określone godziny handlu. Przewidują one dla większości placówek handlu detalicznego przerwę obiadową, która od blisko roku przewidziana jest na godziny między 12 i 14. Godziny te wyznaczone są dla ułatwienia w zaopatrywaniu się ludzi pracy, wychodzących z zakładów do domu o godz. 14.

Zapytujemy, dlaczego sklep wzorcowy CHPP godziny obiadowe wyznaczył między 13 a 15?

* * *

Dnia 7 bm. o godz 17.40 przechodziliśmy obok sklepu CHPP. W sklepie była spora gromada kupujących, ale do wnętrza nie wpuszczano nikogo więcej. Dlaczego? Wydaje się, że jeśli godzina zamknięcia sklepu wyznaczona jest na godz. 18, to niewpuszczanie do sklepu kupujących już na dwadzieścia minut przed tą godziną jest niewłaściwe.

(p. i s.)

Dziś na akademię, jutro na zabawę

Komitet organizacyjny obchodu Międzynarodowego Dnia Spółdzielczości podaje do wiadomości, **że dziś, dnia 9 września, o godz. 18 w sali Powiatowego Domu Kultury,** odbędzie się akademia pod hasłem: „Spółdzielczość w walce o wykonanie Planu 6-letniego". Akademia będzie urządzona staraniem wszystkich placówek spółdzielczych naszego miasta.

Na program złoży się część oficjalna i część artystyczna. Mieszkańcy miasta proszeni są o jak najliczniejszy udział w akademii.

Komitet równocześnie komunikuje, **że jutro, w niedzielę, o godzinie 14 na boisku „Związkowca" przy ul. Ochotników Wojennych odbędzie się zabawa dla dzieci,** na którą zaprasza się młodzież i starszych.

Zabawa połączona będzie z licznymi atrakcjami dla dzieci, takimi jak wyścigi w workach, „z jajkiem", na hulajnodze itp.

W razie niepogody zabawa odbędzie się w sali Straży Pożarnej. Wstęp — bezpłatny.

Zwalczamy alkoholizm

Komitet do walki z alkoholizmem, który został utworzony przy Powiatowej Radzie Związków Zawodowych, rozwijać będzie mógł w przyszłym roku bardziej ożywioną niż dotychczas działalność. Jak nam bowiem komunikują — Wojewódzki Wydział Zdrowia przyznał dla naszego miasta znaczną kwotę — jednego miliona i 200 tysięcy złotych na zwalczanie alkoholizmu.

Wydział Zdrowia przy Prezydium MRN opracował już plan akcji, która między innymi przewiduje uruchomienie w śródmieściu poradni przeciwalkoholowej, w której codziennie lekarz specjalista i przeszkolona pielęgniarka przyjmować będą chcących wyleczyć się z nałogu.

Poradnia będzie zaopatrzona w skuteczne środki lecznicze i połączona zostanie ze świetlicą, w której zainteresowani znajdą literaturę przeciwalkoholową, w której odbywać się będą odczyty poświęcone zwalczaniu alkoholizmu i dostępne będą wszelkiego rodzaju gry towarzyskie.

Część przyznanych kredytów przeznaczona zostanie na wydawnictwa obrazujące skutki alkoholizmu i propagujące walkę z nim.

Do stałej, współpracy z komitetem poszczególne zakłady pracy wyznaczyły ostatnio swych delegatów, a w końcu ub. miesiąca zgłosił swą stałą współpracę i delegował swych przedstawicieli Zarząd Miejski ZMP.

Akcja komitetu winna znaleźć pełne zrozumienie i poparcie całego społeczeństwa, gdyż alkoholizm — należy do plag społecznych, którym musimy wydać zdecydowaną walkę.

(rk)

Co na to Wydział Techniczny?

„Przy ul. Tkackiej Nr. 5/7 część budynku została przeznaczona do rozbiórki. W części tej zamieszkuje dozorczyni — ob. Helena Sienkiewicz.

Kiedy komisja z Wydziału Technicznego przy Prezydium MRN w marcu br. przyszła badać wspomniany obiekt — zerwano część dachu wraz z papą, a następnie zerwane miejsce przykryto jedynie deskami twierdząc, że ob. Sienkiewicz otrzyma w najbliższych dniach mieszkanie.

Do chwili obecnej ob. S. mieszkania nie otrzymała, a w dni deszczowe z czwórką swych dzieci nie wie, gdzie ma się chować przed wodą, zalewającą mieszkanie. Szczególnie ostatnie dni dały się dotkliwie we znaki.

Czy jeśli Wydział Teczniczny potrafił zerwać dach, to w związku z tym, że ob. S. nie otrzymuje nowego mieszkania — nie mógłby obecnie dachu z powrotem wyreperować?..."

Oczekujemy wyjaśnień ze strony Wydziału Technicznego.

O właściwą atmosferę w świetlicy

Świetlica Tomaszowskiej Fabryki Filców Technicznych dość licznie odwiedzana jest przez młodzież. Niestety, zachowanie jej nie zawsze stwarza taką atmosferę, jaka w świetlicy robotniczej winna panować.

Łamanie krzeseł, śmiecenie pomieszczeń świetlicowych, zabieranie „na pamiątkę" czy to popielniczek, czy gier towarzyskich — to dzieje się na porządku dziennym. Dopełnieniem takiego zachowania się są tańce, które zamieniają świetlicę w „tancbudę".

Wprawdzie co wieczór znajdują się na sali dyżurni, ale jakoś nie wiele oni pomagają we wprowadzeniu właściwego nastroju, a przyczyną takiego stanu jest brak właściwie rozplanowanych i zorganizowanych zajęć świetlicowych.

Świetlica musi być ośrodkiem kultury, wiedzy, nauki i pożytecznej rozrywki, toteż należy wymagać od jej kierownictwa, aby przy pomocy tej części młodzieży, która w świetlicy widzi kulturalny przybytek — zaprowadziło porządek i właściwą atmosferę.

Marian Śmal
korespondent „Głosu"

Ze sportu

Jaki będzie start?

Jutro rozpoczynają się pierwsze spotkania piłkarskie o mistrzostwo klasy A okręgu łódzkiego. „Związkowiec" znalazł się w grupie prowincjonalnej, w której najpoważniejszymi kandydatami na mistrza są „Stal" z Radomska i drużyna tomaszowska.

Pierwszy swój mecz „Związkowiec" rozegra jutro o godz. 15. w Bełchatowie z tamtejszym „Włókniarzem". Czy wygra? Trudno orzec komu przypadną punkty, ale chcielibyśmy, aby start tomaszowskiej drużyny wypadł jak najpomyślniej.

20 LAT temu

Co pisała prasa łódzka w dn. 9 września 1930 r.

WALKI WOLNOŚCIOWE W INDIACH

W ostatnich dniach ruch wolnościowy w Indiach znacznie się zaostrzył. W pobliżu Kalkuty rozkręcono szyny, skutkiem czego pociąg wojskowy wykoleił się. W Rajaskahi rzucono bombę na pałac gubernatora. W Pendżabie wykryto cały arsenał rewolucjonistów. W okręgu Satara zbuntowało się 10 tysięcy chłopów, którzy zaatakowali pobliskie koszary wojskowe. W Rathagabar podczas walki z policją zginęło kilkudziesięciu Hindusów. Sklepy angielskie w tym mieście zostały spalone przez demonstrantów.

HITLER SYPIE MARKAMI...

Gazety donoszą z Berlina, że partia Hitlera rozwinęła niesłychaną kampanię przedwyborczą. Hitlerowcy dysponują miliardami marek, których dostarcza im wielki przemysł niemiecki i amerykański. Sypią oni pieniędzmi na lewo i prawo, obiecując „raj na ziemi". Tworzą przytym na gwałt uzbrojone bojówki, które pozostają pod dowództwem oficerów Reichswehry, którzy przeszli jawnie do obozu Hitlera.

KATASTROFALNY SPADEK EKSPORTU

Eksport towarów włókienniczych spada w dalszym ciągu. Podczas gdy jeszcze w styczniu 1930 roku wywieziono z Polski 21.718.000 ton materiałów wełnianych, lnianych i jedwabnych — to w lipcu 1930 spadł on do 2.297.000 ton.

Wartość wywozu materiałów włókienniczych w styczniu 1930 wynosiła 115 milionów złotych a w lipcu 1930 już tylko 2 miliony 900 tysięcy.

600 ZAKŁADÓW PRZEMYSŁU WŁÓKIENNICZEGO NIE PRACUJE

Na ogólną liczbę 2000 zakładów przemysłu włókienniczego, znajdujących się na terenie Łodzi i okręgu łódzkiego — pracują w tej chwili tylko 1402 zakłady. Olbrzymia ilość zakładów włókienniczych — sięgająca 600 — jest w obecnej chwili całkowicie unieruchomiona. Właściciele tych zakładów pobierają tantiemy z kartelu fabrykantów włókienniczych. Bezrobotni zaś czekają na pracę.

„WIATR OD MORZA" NA SREBRNYM EKRANIE

Gazety zapowiadają ukazanie się na ekranach polskich utworu Stefana Żeromskiego — „Wiatr od morza".

TOMASZÓW GROZI UPADŁOŚCIĄ!

Zarząd miejski m. Tomaszowa ogłosił, że w razie nie otrzymania w Banku Gospodarstwa Krajowego pożyczki w wysokości 75 tysięcy złotych będzie musiał wstrzymać wszystkie prace na terenie miasta a pracowników odesłać do domu bez pensji.

TRAGEDIA NA SAN DOMINGO

Ludność wyspy San Domingo, nawiedzonej w ostatnim czasie przez straszliwy huragan znajduje się w skrajnej nędzy. Co czwarty mieszkaniec wyspy poniósł śmierć.

TEATRY

PAŃSTWOWY TEATR IM. STEFANA JARACZA (ul. Jaracza 27)
Dziś, o godz. 19.15 sztuka Aleksandra Gergely pt. „Sprawa Pawła Eszteraga".
Zniżki ważne.

PAŃSTWOWY TEATR NOWY (ul. Daszyńskiego 34, tel. 181-34)
Godz. 19.15 „Bohaterowie dnia powszedniego".

PAŃSTWOWY TEATR POWSZECHNY (ul. Obrońców Stalingradu 21 tel. 150-36)
Codziennie o godz. 19.15 komedia Al. Fredry „Wielki człowiek do małych interesów". Kasa czynna od godziny 10 — 13 i od 16.

TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUTNIA"
Godz. 19.15 „Córka pani Angot". Zniżki ważne.

PAŃSTWOWY TEATR ŻYDOWSKI (ul. Jaracza 2, tel. 217-49)
Teatr nieczynny.

TEATR LETNI „OSA" (ul. Piotrkowska 94, tel. 272-70)
Sobota, dnia 9 września 1950 roku, o godz. 19,30 „Śluby murarskie", czyli wodewil warszawski Gozdawy i Stępnia.

TEATR „ARLEKIN" (ul. Piotrkowska 152)
Sobota, dn. 9 września 1950 roku, godz. 17 i 19.15, widowisko p. t. „Sambo i lew". Kasa czynna od godz. 10.

TEATR „PINOKIO" (ul. Kopernika 16)
Godz. 9 do 15. Widowiska zamknięte wg zamówień dla szkół p. t. „Pan Tom buduje dom".

KINA

ADRIA dla młodzieży (Stalina 1) „Oni mają Ojczyznę", dod. „O tytuł mistrza", godz. 16, 18, 20

BAŁTYK (Narutowicza 20) „Maskarada", dod. „Świat młodych Nr 12", godz. 17, 19, 21 (Dla dzieci powyżej lat 12)

BAJKA (Franciszkańska 31) „Pustelnia Parmeńska", II seria, dod. „Przegląd sportowy Nr 3", godz. 18, 20 (Dla młodzieży niedozwolony)

GDYNIA (Daszyńskiego 2) „Program Aktualności Nr 34" (Kronika Nr 37-50, „Racjonalizator Uralskiej Fabryki Maszyn", „Życie pszczół"), godz. 15, 16, 17, 18, 19, 20, 21.

HEL (Legionów 2) — Kino nie czynne z powodu remontu.

MUZA (Pabianicka 173) „Sumienie" dod. „Zielone wybrzeże", godz 18, 20 (Dla młodzieży powyżej lat 14)

POLONIA (Piotrkowska 67) — „Dwie Brygady", dod. „Korea" godz. 16.30, 18,30, 20.30. (Dla dzieci powyżej lat 7)

PRZEDWIOŚNIE (Żeromskiego 76) „O świcie", dod. „Magnetyzm", godz. 17.30, 20 (Dla młodzieży powyżej lat 14)

ROBOTNIK (Kilińskiego 178) „Pustelnia Parmeńska" I seria, dod. „Młode skrzydła", godz. 18, 20. (Dla młodzieży niedozwolony)

REKORD (Rzgowska 2) „Córka marynarza", dod. „Julian Marchlewski", godz. 18, 20. (Dla dzieci powyżej lat 12)

ROMA (Rzgowska 84) „Dziś o wpół do jedenastej", dod. „W piaskach starożytnego Chorezmu", godz. 18, 20 (Dla dzieci powyżej lat 12)

STYLOWY (Kilińskiego 123) „Maszeńka", dod. „Stonka", godz. 18, 20. (Dla dzieci powyżej lat 7)

ŚWIT (Bałucki Rynek 2) „Dni i noce", dod. „Człowiek z Góry Wysokiej, godz. 18, 20. (Dla młodzieży powyżej lat 18)

TATRY (Sienkiewicza 40, w ogrodzie) „Muzyka i miłość", dod. „W kraju socjalizmu", godz. 16.30 18,30, 20,30. (Dla dzieci powyżej lat 10)

TĘCZA (Piotrkowska 108) „Klęska szpiega", dod. „W lasach Meszczery", godz. 16,30, 18,30, 20,30. (Dla dzieci powyżej lat 12)

WISŁA (Daszyńskiego 1) „Nasz chleb powszedni", dod. „Mazurki Chopina", godz. 15.30, 18, 20.30. (Dla młodzieży powyżej lat 14)

WŁÓKNIARZ (Próchnika 16) „Pieśń Tajgi", dod. „Rzeka Kama", godz. 16.30, 18.30, 20.30. (Dla dzieci powyżej lat 12)

WOLNOŚĆ (Napiorkowskiego 16) „S S Orzeł zaginął", dod. „Przeobrażona ziemia", godz. 16, 18, 20. (Dla dzieci powyżej lat 12)

ZACHĘTA (Zgierska 26) „Świat się śmieje", dod. „Pokój zwycięży wojnę", godz. 18, 20,30. (Dla dzieci powyżej lat 10)

ZE SPORTU

Jak pracują nasze Koła Sportowe?

Koło Sportowe Nr 376 przy Centrali Eksportowej Wyrobów Bawełnianych może się już poszczycić poważnym dorobkiem



Tow. Szymański jeden z założycieli Koła Nr 376

— Koło Sportowe Nr. 376 przy Centrali Eksportowej Wyrobów Bawełnianych jest jednym z najlepiej pracujących kół w Łodzi — oświadczono nam kiedyś w WKKF, toteż wizytacje tych najważniejszych dla dalszego, pomyślnego rozwoju naszej kultury fizycznej ogniw organizacyjnych, rozpoczęliśmy właśnie od tego koła.

NA BOISKU WŁÓKNIARZY

Na dawnym boisku Zjednoczonych, a obecnie włókniarzy, w poniedziałki i czwartki w godzinach od 16 do 17 panuje zwykle ożywiony ruch. Trenują tu sekcje piłkarska i lekkoatletyczna. Jesteśmy właśnie na jednym z takich treningów. Zwolennicy piłki nożnej w skupieniu wysłuchują właśnie tajników tej popularnej gry, które udziela im instruktor. Obok przebiegają bieżnię ci, których pociąga lekkoatletyka trenując biegi krótkie i średnie. Na wszystkich twarzach widać radość i zadowolenie jakie dać może tylko ruch na świeżym powietrzu.

DOTYCHCZASOWY DOROBEK KOŁA NR. 376

Koło Nr. 376 może się poszczycić niemałym już dorobkiem.

— Posiadamy już — mówi nam sekretarz koła kol. Berger — pięć żywotnych sekcji.

— Lekkoatletyczna liczy 79 osób w tym 12 kobiet.

— Siatkówkę i koszykówkę uprawia 86 czynnych członków oraz 12 kobiet. Sekcja piłki nożnej skupia 36 mężczyzn, którzy stale i systematycznie przychodzą na treningi.

Sekcja pływacka skupia 29 członków, w tym 4 kobiety. Sekcja ta trenuje 2 razy w tygodniu na basenie Włókniarzy i wreszcie ostatnia sekcja tenisa stołowego zrzesza 24 członków w tym 4 kobiety. Sekcja ta jest najmniej żywotna, a to z powodu tego, że brak jest nam świetlicy a częściowo i sprzętu.

A w jakich imprezach masowych koło wasze brało czynny udział — pytamy naszego rozmówcę?

— Koło nasze brało udział w kilku już imprezach masowych. Do jednych z nich można zaliczyć Biegi Narodowe. 7 maja startowało 34 naszych członków, którzy uzyskali wymagane minimum na odznakę SPO.

— Natomiast 22 lipca koło nasze zostało odznaczone dyplomem i uzyskaliśmy trzecie miejsce wśród kół sportowych na terenie Łodzi. Jako nagrodę otrzymaliśmy od WKKF sprzęt sportowy wartości 36 tys. złotych.

PRZODOWNICY PRACY PRZODOWNIKAMI W SPORCIE

A czy macie w swym zespole przodowników pracy? — pytamy z zaciekawieniem.

— **Oczywiście. Ob. Władysław Zarożny może być wzorem dla wielu działaczy sportowych. Swą postawą i pracą przyczynił się w znacznym stopniu do umasowienia sportu wśród robotników. Również ob. Stanisław Misiek, Henryk Bajor i tow. Stefan Jaroszczak czynnie udzielają się i poświęcają wiele godzin nad podniesieniem dyscypliny wśród sportowców, a swą przykładną postawą sportowca dają dobry przykład pozostałym kolegom.**

— Wszyscy zgodnie interesują się poszczególnymi sekcjami, starają się o to aby członkowie tych sekcji nie opuszczali treningów oraz dbają o to, aby jak najwięcej kobiet wciągnąć do sportu.

KOŁO SZKOLI WŁASNYCH INSTRUKTORÓW

— Koło nasze szkoli także dla swych sekcji nowych instruktorów — mówi nam tow. Szymański jeden z założycieli koła. Obecnie na kursie w Złocińcu znajduje się ob. Edward Nastałek, który wróci jeszcze w tym miesiącu jako wyszkolony, pełnowartościowy instruktor, który zdobytą wiedzę na kursie będzie przekazywał swym kolegom.

KILKA SŁÓW POD ADRESEM ZS „SPÓJNIA"

Zdawało by się, że w Kole Nr 376 wszystko układa się pomyślnie, a jednak i to koło posiada jeszcze wiele kłopotów. Do niedawna nie miało boiska (boisko otrzymali do treningu od włókniarzy dzięki społecznemu podejściu członka zarządu tego zrzeszenia ob. Jóźwiaka przyp. red.), a i zrzeszenie Spójnia, do którego koło należy, nie bardzo interesuje się podobno jego osiągnięciami i brakami. Sądzimy jednak, że zarząd ZS „Spójnia" zmieni obecnie swój stosunek do Koła Nr. 376 i będzie mu ułatwiał, a nie utrudniał pracę.

Pamiętajmy, że roztaczając troskliwą opiekę nad kołami przyczynimy się do tego, że kultura fizyczna i sport obejmą wkrótce wszystkich ludzi pracy.



Zwolennicy piłki nożnej w skupieniu wysłuchują uwag swego instruktora

Co usłyszymy przez radio

Program na sobotę 9 września 1950 roku.

12.04 Dziennik południowy,, 13.10 — „Wieś bułgarska na drodze do socjalizmu", aud. w oprac. red. J. Sawickiego, 13.30 Aud. szkolna dla kl. III-IV, 13.50 Muzyka operetkowa, 14.30 Audycja szkolna dla klas licealnych, 15.00 Pieśni i arie kompozytorów rosyjskich i ukraińskich, 15.20 Utwory Haydna, 15.30 Audycja dla świetlic dziecięcych — „Złota kaczka", słuchow., 16.00 Dziennik popołudniowy, 16.20 (Ł) „Jedziemy na wczasy", 16.25 (Ł) Arie z oper Verdi'ego, 17.00 „Przy sobocie po robocie", 18.00 Audycja Pow. Org. „SP", 18.15 (Ł) Humoreska J. Haska „Pojętny uczeń mister Williamsa", 18.30 (Ł) Reportaż z Częstochowskich Zakładów Przemysłu Bawełnianego, 18:35 (Ł) „Pieśń o Łodzi" J. Koprowskiego, 19.00 Audycja dla świetlic młodzieżowych, 19.15 Koncert, 20.00 Dziennik wieczorny, 20.40 Koncert Zespołu Tanecznego Rozgłośni Krakowskiej, 21.15 Audycja dla wsi, 22.00 „Ludzie bezdomni", 4 fragm. powieści S. Żeromskiego, 22.20 (Ł) „Spędzamy przyjemnie czas wolny od pracy", 22.35 (Ł) Felieton satyryczny, 22.40 (Ł) Piosenki kompozytorów radzieckich, 23.00 Ostatnie wiadomości, 23.15 „Rozmowy muzyczne" — aud. sł. — muz.

Mannstein — kandydatem na führera

Ostatnie dni sierpnia i początek września obfitowały w doniesienia reakcyjnej prasy zachodnio-niemieckiej o obradach trzech komisarzy alianckich w Petersbergu na temat „zewnętrznego i wewnętrznego bezpieczeństwa Trizonii". Sformułowanie to oznacza po prostu remilitaryzację. Po tajnych konferencjach w Petersbergu odbyły się również trzymane w tajemnicy rozmowy Mac Cloy'a z Adenauerem, który przedstawił trzypunktowy projekt remilitaryzacji Niemiec Zachodnich.

Oto trzy punkty adenauerowskie:

1 **Utworzenie 80-tysięcznej armii „policji ochronnej", kierowanej przez rząd w Bonn, uzbrojenie jej w amerykańską broń maszynową i samochody pancerne. Umundurowania miałyby rzekomo dostarczyć Anglia i Francja;**

2 **Utworzenie niemieckiego kontyngentu w projektowanej „zachodnio-europejskiej armii";**

3 **Zwiększenie garnizonów amerykańskich w Trizonii.**

Adenauer wręczył Mac Cloy'owi dwa memoranda, z których jedno zawierało ów trzypunktowy program, a drugie zawierało żądania zmiany statutu okupacyjnego. Memoranda te będą rozważane na konferencji ministrów spraw zagranicznych USA, Anglii i Francji, która rozpocznie się w Nowym Jorku 13 września.

W międzyczasie zaś sprawa uzbrojenia Trizonii i utworzenia faszystowskiej armii niemieckiej nie schodzi z łamów zachodniej prasy i nie przestaje być tematem wystąpień polityków z Bonn.

Tak np. wicekanclerz „rządu" w Bonn, Blücher, powiedział na międzynarodowym kongresie liberałów:

„Nakazem chwili jest atakowanie. Atak musi wyjść z naszej strony. Los Europy zostanie zdecydowany w Niemczech i dlatego świat musi zaprzestać izolowania naszego kraju".

Jeszcze wyraźniej i dobitniej wypowiedział się b. hitlerowski generał wojsk pancernych, Guderian, obecnie doradca amerykańskiego sztabu generalnego. W wywiadzie udzielonym przedstawicielowi reakcyjnego tygodnika amerykańskiego „US News and World Report" Guderian powiedział, że kierownicza rola w „armii europejskiej" winna przypaść armii niemieckiej. Armia ta powinna operować pod niemieckim dowództwem i posiadać swojego przedstawiciela w głównej kwaterze wojsk atlantyckich. Guderian wskazał nawet swojego kandydata na dowódcę zaciężnej armii niemieckiej. **Jest nim znany zbrodniarz wojenny, marszałek von Mannstein.** Na razie Mannstein siedzi w więzieniu, ale ta drobnostka nie przeszkadza Guderianowi. Mannstein ma staż, który istotnie kwalifikuje go na amerykańskiego „obrońcę zachodnio-europejskiej cywilizacji".

Tym wojowniczym wypowiedziom neohitlerowskim towarzyszy zgodny chór reakcyjnej prasy francuskiej. Celują dzienniki partii p. Bidault. Katolicki „La Croix" otwarcie mówi, że „obrona zachodu musi oprzeć się na Niemcach". „Figaro" — faszystowski dziennik, kierowany przez p. Mauriac, domaga się równouprawnienia Trizonii, argumentując przy tym, że „droga do politycznego zespolenia Zachodniej Europy prowadzi przez armię europejską z udziałem Niemiec Zachodnich". Sam Bidault także wypowiedział się na łamach „L'Aube" za uzbrojeniem Niemiec.

Jak ustosunkowuje się do tej sprawy społeczeństwo Niemiec Zachodnich?

Klasa robotnicza Zachodnich Niemiec walczy w chwili obecnej przeciw polityce obniżania realnych zarobków, prowadzonej przez Adenauera. Od czerwca ceny na produkty żywnościowe i przemysłowe skoczyły o 20 proc. **W chwili obecnej dziesiątki tysięcy robotników strajkuje, walcząc w ten sposób przeciw obniżaniu ich stopy życiowej. Nieustannie wzrasta popularność Niemieckiej Republiki Demokratycznej. Wielkie wrażenie wywołała w Zachodnich Niemczech wiadomość o szóstej z kolei obniżce cen w republice. Toteż na stroje wśród amerykańskich dziennikarzy obserwujących rozwój wypadków w Niemczech, są minorowe. Walter Lippman, publicysta „New York Herald Tribune" stwierdza, że nadzieje na „dostarczenie przez Niemcy w szybkim tempie piechoty, brakującej Stanom Zjednoczonym, są w chwili obecnej czystą fantazją" ze względu na „brak entuzjazmu wśród mas niemieckich dla odbudowy masowej armii".**

Ten sam dziennik zamieścił korespondencję z Zachodnich Niemiec, w której znajdujemy taką ocenę nastrojów tamtejszego społeczeństwa: **„Za granicą popularna jest opinia, że naród niemiecki gotów jest do błyskawicznego włożenia munduru i do wyprawy na nową wojnę. Natomiast wszyscy politycy i działacze związkowi w Niemczech Zachodnich twierdzą zgodnie, że koła mające taki pogląd na sprawę, tragicznie się mylą".**

„New York Times" pisze otwarcie z nieukrywanym żalem, że „klęska i zniszczenia wojenne przyniosły niewiarogodne wręcz zmiany w poglądach Niemców na wojnę".

Tak więc podstawowa masa ludności zachodnio-niemieckiej ma zgoła inny pogląd na interesy Niemiec, aniżeli politycy z Bonn. W masach ludności wzrasta niechęć do wojny i do jej organizatorów. Jest to niewątpliwie cios dla przeróżnych Guderianów i Mannsteinów, a przede wszystkim dla ich amerykańskich mocodawców.

P. M.

Dziś spotykamy się wszyscy na boisku „Włókniarza" na meczu RSW „Prasa" — Ubezpieczalnia Społeczna

Dziś, w sobotę, dnia 9. 9. 50., o godz. 15 na boisku „Włókniarza", Kilińskiego 188, odbędzie się ciekawy mecz piłkarski pomiędzy drużyną RSW „Prasa" — Zakłady Graficzne w Łodzi, a drużyną Ubezpieczalni Społecznej.

Dochód z meczu przeznaczony na cele społeczne.

I Krok Bokserski w Rudzie Pabianickiej

Dzisiaj, o godz. 18, w ogrodzie przy świetlicy ZPB im. Armii Ludowej, ul. Pabianicka 184, odbędą się zawody półfinałowe p.n. „Pierwszy Krok Bokserski" (III grupa).

W zawodach biorą udział zawodnicy WZKS Wełna i WZKS „Naprzód".

Dnia 10 września rb. o godzinie 11 rano na tymże ringu odbędą się walki finałowe.

Na odbudowę Warszawy grają dziś koła sportowe

Dzisiaj o godzinie 15 na boisku przy ul. Tylnej Nr. 7 odbędzie się mecz piłkarski pomiędzy kołami sportowymi CHP Spożywczego, a Centralą Eksportową Wyrobów Bawełnianych.

Dochód z meczu przeznaczono na odbudowę Warszawy.

Na walczącą Koreę

Drużyna piłkarska Koła Sportowego przy Przedsiębiorstwie Remontowo-Budowlanym Przemysłu Bawełnianego rozegrała mecz towarzyski z drużyną piłkarską Ośrodka Konfekcyjnego Nr. 4 przy ul. Sterlinga ulegając w stosunku 1:3.

Dochód z powyższego spotkania w wysokości 7.750 zł. przeznaczony został na rzecz walczącej Korei.

J. Binder,
korespondent „Głosu".

Dziś rozpoczynają się mistrzostwa gimnastyczne związków zawodowych

Dzisiaj na stadionie Widzewa (a w razie niepogody w hali na Widzewie) rozpoczynają się ogólnopolskie mistrzostwa związków zawodowych.

W mistrzostwach biorą udział najlepsi nasi gimnastycy z mistrzynią świata Heleną Rakoczy i mistrzem Polski Gacą na czele.

Początek mistrzostw o godz. 10 rano i 15 po południu.

Nasi korespondenci piszą...

Dnia 5 września 1950 r. drużyna siatkówki męskiej PRB rozegrała na boisku własnym mecz towarzyski z drużyną mistrza okręgu łódzkiego kół sportowych „TECHNOZBYT", ulegając jej w 5 setach 15:11, 4:15, 10:15, 16:14, 13:15.

Mecz stał na wysokim poziomie i był niezwykle zacięty.

W 4 secie goście prowadzili 13:4, pomimo tego jednak drużyna nasza wygrała go 16:14.

5 set rozegrany został przy zapadającym zmroku, co niewątpliwie wpłynęło w końcowej fazie na obniżenie poziomu gry.

Zawody prowadził sędzia Polskiego Związku Piłki Ręcznej ob. Zajączkowski — b. dobrze.

Mecz rewanżowy planujemy rozegrać w przyszłym tygodniu na boisku LZS w Tuszynie.

Binder,
korespondent „Głosu".

GŁOS

Organ Łódzkiego Komitetu i Wojewódzkiego Komitetu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Redaguje: KOLEGIUM REDAKCYJNE.

Telefony:

Redaktor naczelny	216-14
Zastępca red. naczelnego	218-23
Sekretarz odpowiedzialny	219-05
Dział partyjny	216-19
Dział korespondentów robotniczych i chłopskich oraz redaktorów gazetek ściennych	219-42
Dział mutacji	223-29
Dział miejski i sportowy	254-21 wewn. 8 i 11
Dział ekonomiczny	218-11
Dział rolny	254-21 wewn. 9
Redakcja nocna	172-81

Kolportaż.

Łódź, Piotrkowska 70, tel. 222-22

Administracja 260-42

Dział ogłoszeń: Łódź, Piotrkowska 104a, tel. 111-50 i 124-78

Wydawca RSW „Prasa"

Adr. Red.: Łódź, Piotrkowska 86, III-cie piętro.

Druk. Zakł. Graf. RSW „Prasa" Łódź, ul. Żwirki 17, tel. 206-42.

Prenumeratę przyjmuje P.P.K. „Ruch" na konto P.K.O. Nr. VII-8633.